



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Przygotowa-
ni do biznesu**
| s. 5



**Czegoś tak pięknego
w życiu nie widzieliście**
| s. 6-7



**Przy stoliku
o polskim sporcie**
| s. 12



Obraduje Zjazd PZKO

WYDARZENIE: *Dzisiaj w Suchej Górnjej odbywa się XXIII Zjazd Delegatów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej. Do jego najważniejszych zadań należy wybór nowego Zarządu Głównego i prezesa oraz określenie strategii związkowej na kolejne cztery lata.*

Delegaci obradują w sali Domu Robotniczego, zaplecze zjazdowe znajduje się w przylegającym do niego Domu PZKO. W przygotowaniu mocno byli zaangażowani działacze Miejskowego Koła. – Panie z Klubu Kobiet pieką ciasta, będą szykowały kanapki dla delegatów. My właśnie zaczynamy przygotowywanie naszych świetlic. W jednej z nich zainstalujemy ponownie wystawę o 70-leciu naszego Koła, którą pokazaliśmy podczas Akademii Jubileuszowej – relacjonował wczoraj przed południem Marian Pilch, wiceprezes MK PZKO. Suszanie mieli utrudnione zadanie, ponieważ ze względu na imprezę odbywającą się w sali Domu Robotniczego, dopiero wczesnym rankiem mogli przygotować scenę, zainstalować sprzęt, powiesić logo PZKO.

W Biurze ZG PZKO w Czeskim Cieszynie już w czwartek finiszowano z przygotowaniami do Zjazdu. Pracownicy Biura segregowały materiały zjazdowe, kompletowały teczki dla delegatów. Wszystko musiało być na czas przygotowane do przewiezienia do Suchej. Ustępujący prezes Zarządu Głównego, Jan Ryłko, znalazł czas na podsumowanie kończącej się kadencji, a właściwie dwóch kadencji, podczas których stał na czele Związku. Obie były ze sobą powiązane.

– Myślę, że najlepszym sposobem na podsumowanie mojej kadencji jest jej porównanie z poprzednimi kadencjami. Z mojego punktu wi-



Jan Ryłko sprawdza dokumenty zjazdowe przygotowane dla delegatów.

dzenia była ona bardzo udana – mówił Ryłko w rozmowie z „Głosem Ludu”. – Udało się załatwić dużo zaległych rzeczy. Cieszę się, że udało mi się stworzyć odpowiedni zespół osób pracujących w Biurze Zarządu Głównego, ponieważ zawsze powtarzam, że jestem tak dobry, jak dobrzy są ludzie, z którymi przyszło mi pracować. Ci ludzie odwalili kawał roboty, a dużą część tej pracy robią społecznie, po godzinach. Nie udało się natomiast zdobyć więcej pieniędzy na pensje pracowników ZG, bym mógł ich wynagradzać odpowiednio do ich kwalifikacji i wykonywanej pracy.

Za kolejny sukces Ryłko uważa nawiązanie i wzmocnienie kontaktów z ważnymi instytucjami – przede wszystkim ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, Fundacją

Pomocy Polakom na Wschodzie, Europejską Unią Wspólnot Polonijnych, Radą Polonii Świata. To, jego zdaniem, przynosi prestiż PZKO w świecie.

Prezes ubolewał, że w kończącej się kadencji był obciążony przede wszystkim obowiązkami związanymi z prowadzeniem Biura ZG, ponieważ Związek nadal nie miał pieniędzy na opłacanie etatowego kierownika Biura. – Ta „papierkowa” praca pochłaniała większość mojego czasu, co powodowało, że nie mogłem się w takim stopniu, jak bym chciał, poświęcać obowiązkom prezesa – reprezentowaniu Związku, przeprowadzaniu analiz naszej działalności i tak dalej – wyjaśnił. Zdaniem Ryłki, nadal trzeba pracować nad poprawą komunikacji i przepływu informacji pomiędzy Zarządzeniem Głównym a

miejscowymi kołami – w obu kierunkach. – Były dni słoneczne, dni deszczowe i z błyskawicami, niemniej cieszę się, że ludzie dobrej woli stanowią większość w PZKO. Poznałem wielu wspaniałych ludzi, prezesów kół, którzy poświęcają bardzo dużo czasu i energii pracy społecznej, zarówno na „dołach”, jak i w górskiej części regionu – podsumował.

Delegaci wybierający się na Zjazd, do których „Głos Ludu” zwrócił się z pytaniem o ich oczekiwania przedzjazdowe, podkreślali konieczność zgody i jedności. – Nie oczekuję od Zjazdu żadnych rewolucyjnych zmian. Jeśli chodzi o nasze Koło, to współpraca z ZG PZKO układa się bardzo dobrze. Ale nigdy nie wiadomo – może będzie to Zjazd pełen niespodzianek? – zastanawiała się Joanna Szpyrc z Ligotki Kameralnej. – Co uważam za najważniejsze, to poprawę stosunków interpersonalnych pomiędzy Polakami na Zaolziu. Ale to jest o wiele szerszy problem – dodała prezes ligockiego Koła PZKO. Stanisław Kołek z Czeskiego Cieszyna-Sibicy ujął to w następujący sposób: – Oczekuję współpracy wszystkich Polaków na Zaolziu. Trzeba skoncentrować się na wspólnych działaniach i zminimalizować różnice, które nas dzielą. To jest, moim zdaniem, główne zadanie na następną kadencję. Należy też bardziej ukierunkować się na młodzież, bo ona jest naszą przyszłością.

DANUTA CHLUP

FUNDUSZ ROZWOJU ZAOLZIA – aktywność kół PZKO

Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków powoli wchodzi w koniec pierwszego roku działania. Zgromadzone są już projekty za wszystkie cztery kwartały. Chociaż przed nami jeszcze jedno posiedzenie Komisji Grantowej, to już teraz można konkretnie ocenić aktywność miejscowych kół PZKO. Na 87 wniosków projektowych zgłoszonych do FRZ w 2017 roku 25 przypada na koła PZKO. Można by się spierać, czy to dużo czy mało, ale dla mnie osobiście to dopiero początek. Suma pieniędzy na projekty PZKO-wskie zgłoszone w 2017 roku, to ponad milion koron z całej sumy 3,7 miliona koron wszystkich zgłoszonych wniosków. Oprócz efektywności finansowej, trzeba ocenić także stronę merytoryczną wniosków, albowiem tylko nieliczne z nich zostały odrzucone przez Komisję Grantową. Zakres tematyczny projektów jest duży. Najczęściej jednak pojawiają się wnioski związane z ważnymi jubileuszami, dalej imprezami patriotycznymi i wyjazdami poznawczymi do Polski. Na specjalną uwagę zasługują projekty wspierające integrację i aktywizację młodych członków do środowiska PZKO. Pojawiły się też projekty wspierające zespoły i wydawnictwa. Trzeba również wspomnieć o aktywnych szkołach i ich Macierzach oraz innych zaolziańskich organizacjach społecznych, przede wszystkim o Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, którego projekty zawsze mają wysoki poziom. W sumie jest to bardzo dobre świadectwo aktywizacji działalności społecznej. W ten sposób postulaty ideowe „Wizji 2035” materializują się w rzeczywistych działaniach i to bezpośrednio w naszych podstawowych jednostkach organizacyjnych. Fundusz Rozwoju Zaolzia jest oczywiście nadal w pełni otwarty na przyływ kolejnych projektów w następnym roku. Patrzymy w przyszłość z nadzieją, że w następnych latach aktywność projektowa kół PZKO będzie trwała, a jeszcze lepiej by było, gdyby wzrastała, a koła korzystały z Funduszu w jak najszerzej skali.

Mariusz Wałach,
przewodniczący Komisji Grantowej FRZ

W OBIEKTYWIE...



Fot. UM w Boguminie

Najstarsza w Boguminie 117-letnia sikawka ma od wczoraj nowy dom. Stała się nim witryna domu Pod Rycerzem na rynku w Starym Boguminie, w którym siedzibę ma Stowarzyszenie Przyjaciół Bogumińskiej Historii. Wcześniej stała w garażu, teraz można ją będzie oglądać praktycznie bez ograniczeń. (sch)

REKLAMA

MIKOŁAJ 2017

Ujeżdżalnia Vitality Bystrzyca
6.12.2017 od 17:00



jizdarna.vitalitysleszsko.cz
prosimy o rezerwację miejsc pod adresem
mailowym: ivona.szewczyk@vitalitysleszsko.cz



CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

25

listopada

Imieniny obchodzą:
Erazm, Katarzyna
Wschód słońca: 7.10
Zachód słońca: 15.52
Do końca roku: 36 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień bez Zakupów
Dzień Tramwajarza
Dzień Kolejarza
Dzień Bez Futra

Przysłowia:

„Święta Katarzyna ślubu ucina”
„Gdyby nie Kaśka, nie byłoby Jaśka”
„Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi”

...JUTRO

26

listopada

Imieniny obchodzą:
Konrad, Leonard
Wschód słońca: 7.12
Zachód słońca: 15.52
Do końca roku: 35 dni

Przysłowia:

„W połowie listopada deszczy, w połowie stycznia trzeszczy”

...POJUTRZE

27

listopada

Imieniny obchodzą:
Walerian, Wirgiliusz
Wschód słońca: 7.13
Zachód słońca: 15.51
Do końca roku: 34 dni

Przysłowia:

„Gdy listopad z deszczami, grudzień zwykle z wiatrami”

NASZ »GŁOS«



Danuta Chlup
danuta.chlup@glosludu.cz

W Polsce niedobrze się dzieje. Bruksela zarzuca krajowi nad Wisłą, że schodzi z drogi demokracji. Zagraniczne media pisały po niedawnym Marszu Niepodległości, że przez Warszawę przeszedł pochód 60 tys. faszystów.

W tym kontekście dziwi mnie, że unijnych polityków nie niepokoi kierunek, w jakim idzie Republika Czeska – a przynajmniej nie padają żadne oficjalne oświadczenia na ten temat. A tymczasem skład prezydium Izby Poselskiej tylko potwierdził, kto będzie rządził lub przynajmniej miał wpływ na rządy w tym kraju: partia oligarchy z kontrowersyjną przeszłością z poparciem nacjonalistów i komunistów.

Na jednego z wicemarszałków Senatu został wybrany Tomio Okamura – człowiek, który nawołuje do wyjścia z Unii Europejskiej i oparł swoją kampanię wyborczą o hasło „Nie dla islamu, nie dla terroryzmu”. Z drugim członem sloganu jak najbardziej się zgadzam, pierwszy uważam natomiast za negowanie jednego z podstawowych praw obywatelskich, jakim jest wolność religijna.

Znam praktykujących chrześcijan, którzy przyklaskują Okamurze. Czyżby nie mieli świadomości, że innym razem, na tej samej zasadzie, ktoś inny może powiesić billboardy z hasłami: „Nie dla chrześcijaństwa” albo ogólnie „Nie dla religii”?

Jednak nie o wyborcach chciałam dziś pisać, a o opiniach zagranicznych polityków i mediów. Zainteresują się rozwojem sytuacji w Czechach, czy nadal będą się skupiali tylko na Polsce?

LIBERDA NA WEEKEND



Przygotowuję się do zjazdowej dyskusji.

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota
niedziela

dzień: 6 do 9 °C
noc: 4 do 1 °C
wiatr: 2-6 m/s

poniedziałek



dzień: -2 do 2 °C
noc: -3 do 0 °C
wiatr: 1-3 m/s

DOŁY

sobota
niedziela

dzień: 9 do 12 °C
noc: 6 do 4 °C
wiatr: 1-4 m/s

poniedziałek



dzień: 0 do 5 °C
noc: -2 do 2 °C
wiatr: 1-3 m/s

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Szanowni Państwo

W poniedziałek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. W sekretariacie czeka na Państwa **Gabriela Lojek**. We wszystkich sprawach można dzwonić do redaktora naczelnego **Tomasza Wolffa**, tel. 775 700 892.



Świąteczne warsztaty

Polska Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie zorganizowała w piątek warsztaty świąteczne. Obok polskich uczniów w zajęciach wzięli udział ich czescy rówieśnicy z Jabłankowa oraz uczniowie podstawówki z Kisuckiego Nowego Miasta na Słowacji.

Polska, czeska i słowacka młodzież stworzyła pięć wspólnych grup rękodzielniczych. Uczniowie tworzyli m.in. drewniane ozdoby świąteczne, zdobili bożonarodzeniowe pierniki czy wykonywali wieńce adwentowe. Wydarzenie było częścią międzynarodowego projektu „Żyjemy na Trójstyku”, który od trzech lat realizuje polska podstawówka w Jabłonkowie.

Projekt ma na celu integrację młodzieży żyjącej na naszym pograniczu. Chodzi o to, by młodzi spotykali się ze sobą, rozmawiali, potrafili współpracować. Dlatego dziś razem pracują – tłumaczyła dyrektorka podstawówki Urszula Czudek.

Tegoroczna edycja projektu „Żyjemy na Trójstyku” wystartowała w styczniu, a skończy się w grudniu. Wiosną w jego ramach w jabłankowskiej szkole uczniowie bawili się na Nocy z Andersenem, natomiast we wrześniu spotkali się na Trójstyku w Herczawie.

Zorganizowaliśmy wówczas zajęcia rekreacyjne, na których za-



Fot. WITOLD KOZŁOŃ

Polscy, czeski i słowacki uczniowie tworzyli wspólnie drewniane ozdoby świąteczne, bożonarodzeniowe pierniki, wieńce adwentowe.

prezentowali się młodzieży przedstawicieli służb mundurowych. Z kolei ostatnim tegorocznym przedsięwzięciem, jakie szykujemy w ramach projektu „Żyjemy na Trójstyku”, będzie wspólne kolędowanie na jabłankowskim rynku. Odbędzie

się ono w sobotę 2 grudnia o godz. 16.30. Wystąpi wówczas około dwustu dzieci ze wszystkich trzech szkół. Każda grupa zaprezentuje się publiczności w krótkim programie, po czym wspólnie zaśpiewamy kolędy – zapowiada Czudek. (wik)

Ogród szkolny już gotowy

W Cierlicku obok Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Żwirki i Wigury został wybudowany nowy ogród zabaw dla dzieci przedszkola i szkoły. Projekt zrealizowano dzięki programowi Innowy Gas Storage, który dofinansował przedsięwzięcie kwotą 200 tys. kc. Resztę potrzebnej kwoty dołożyła Macierz Szkolna z Cierlicka.

Dzięki inwestycji miejscowe dzieci mają możliwość spędzenia wolnego czasu w pięknym i atrakcyjnym ogrodzie, który będzie wykorzystywany także na różnorakie imprezy organizowane przez szkołę, przedszkole, gminę i Macierz Szkolną. (wik)



Fot. ARC

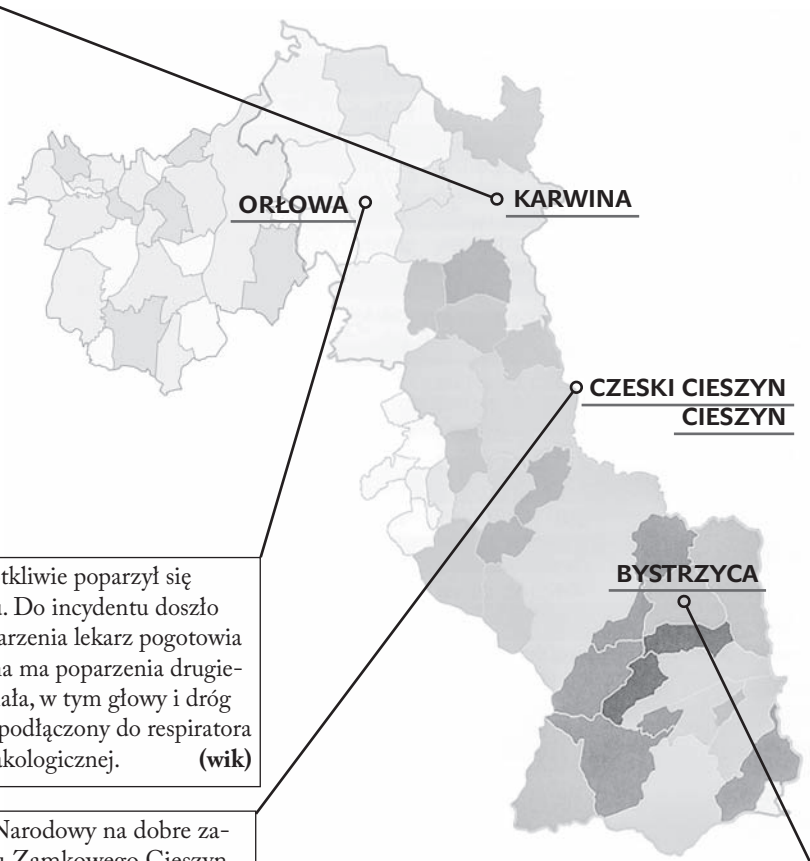
DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Mieszkańcy Karwiny, którzy skończyli 70 lat i chcą również w przyszłym roku korzystać z usług taksówki dla seniorów, powinni zgłosić się w wydziale socjalnym magistratu po legitymację na 2018 rok. Można je odbierać od 18 grudnia do końca przyszłego roku. Legitymacja jest niezbędna, aby móc skorzystać z przejazdu w cenie 15 koron. Taksówka dla seniorów kursuje tylko po mieście w dni powszednie w godz. 8.00-14.00. Realizuje przejazdy do przychodni lekarskich, szpitala, urzędów i na cmentarze. Zamawiać ją trzeba z wyprzedzeniem. (sch)

68-letni mieszkaniec Orłowej dotkliwie poparzył się podczas przyrządzania posiłku. Do incydentu doszło w środę rano. Przybyły na miejsce zdarzenia lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że mężczyzna ma poparzenia drugiego i trzeciego stopnia górnej części ciała, w tym głowy i dróg oddechowych. Poszkodowany został podłączony do respiratora i wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej. (wik)

W listopadzie cieszyński Dom Narodowy na dobre gościł wewnątrz Browaru Zamkowego Cieszyn. W efekcie dziś o godz. 20.00 zaprasza na nietuzinkową imprezę andrzejkową tylko dla dorosłych. W jej trakcie wystąpi Chwytak – jeden z najpopularniejszych youtuberów, który w prześmiewczy sposób parodiuje znane przeboje. Te najlepsze zaśpiewa w cieszyńskim Browarze. Po koncercie organizatorzy zapraszają do tańca. Klubową klasykę z płyt winylowych będzie miksował Dj Drive. Bilety kosztują 25 zł. Patronat nad wydarzeniem będzie sprawował „Głos Ludu”. (wik)

W terminie od 1 do 3 grudnia ma być całkowicie zamknięta droga III klasy od ronda obok stacji paliw MOL w Bystrzycy w kierunku Bystrzycy-Na Pasiakach, Milikowa i Koszarzysek. Powodem są prace wykończeniowe pod wiaduktem, po którym prowadzi nowa obwodnica. Kierowcy będą musieli korzystać z tras objazdowych. Jedynie autobusy będą kursowały także w czasie zamknięcia drogi. (dc)



Słowa z kapelusza



Ciebie jedyną kocham...

Joanna Jurgała-Jureczka

Długi późnojesienny wieczór to dobry czas, żeby posłuchać opowieści o Ninie i Stasiu, żeby zadumać się nad losem arystokratki, która swoje życie dzieliła z ekscentrycznym artystą. Podporządkowana mu i nim zauroczona, zauważyła w końcu, że przekroczyła granicę i unieszczęśliwiła siebie, bo przecież mogła się zbuntować chociaż jeden, jedyny raz – i urodzić jego syna. Może wtedy nie byłaby pod koniec życia tak przeraźliwie samotna i nieszczęśliwa?

W dawnym dworze Kossaków w Górkach Wielkich mieliśmy niedawno okazję posłuchać wykładu znanego witkacologa – profesora Janusza Deglera, który swoje wystąpienie: „O małżeństwie Stanisława Ignacego Witkiewicza z Jadwigą Unrużanką”, opatrzył wiele mówiącym cytatem: „Kocham Cię strasznie, ale swoboda to wielka rzecz”.

Wszystko to bowiem, co dotyczy relacji spowinowaconego z Kossakami wszechstronnego i niewątpliwie

genialnego artysty, musi budzić refleksje nad tym, co wolno twórcom, czy swoboda jakiej potrzebuje, musi być nieograniczona i na ile kobieta, którą wybrał, musi razem ze szczęściem i dumą przyjąć także wielkie, czasem trudne do zniesienia cierpienie.

O Witkacowej pisałam między innymi w „Kobietach Kossaków”, ale prawdziwym znawcą tematu jest niewątpliwie profesor Degler, który opowiadał tak zajmująco i barwnie, że górski dwór w późny jesienny wieczór zaludnił się postaciami z przeszłości. Widzieliśmy kolejne kobiety Witkacego, które on uszczęśliwiał i unieszczęśliwiał, współczuliśmy Jadwidze, jego żonie a jednocześnie kuzynce Zofii Kossak, która u niej, w Górkach Wielkich bywała. Poznając i dopełniając jej historię; po części jej fascynację wielkim artystą rozumiałam, po części się jej dziwiłam, ale nade wszystko jej współczułam.

Córka Zofii Kossak, Anna Bugnon-Rosset, często opowiadała mi

o cioci Ninie. Świetnie ją pamiętała i pamiętała jej arystokratyczne maniere, jej różne dziwactwa i, nade wszystko, jej życiowy dramat. Ciocia Ninka miała obsesję na punkcie higieny. Nie brała do rąk rzeczy, których ktoś mógł dotknąć, a to śmieszko najmłodszych domowników, więc Zofia Kossak musiała zwracać dzieciom uwagę, żeby cioci nie proponowały zabaw, które ją męczyła. Najbardziej męczyła zabawa w Indian. Wszyscy goście musieli wypalić fajkę pokoju sporządzoną przez najmłodszych mieszkańców. Można sobie wyobrazić, z jakim wstrętem żona Witkacego brała do rąk fajkę pokoju podawaną przy stole z rąk do rąk.

Jaj dziwactwa jednak były niczym w porównaniu z tym, na co pozwalał sobie mąż, artysta. Witkacy miał za sobą już liczne miłosne przygody, kiedy nagle postanowił się oświadczyć. Był człowiekiem, który świadomie szokował swoim zachowaniem, był nieprzewidywalny i kontrower-

syjny, więc te cechy tłumaczą jego niespodziewaną decyzję. Oświadczenia i ślub dalekie były od form, które powinny obowiązywać w dobrych domach i od sytuacji, o jakich marzą panny na wydaniu. Wprawdzie była roziskrzona gwiazdami noc, była propozycja małżeństwa, ale nie było miłosnych zakłęb, wręcz przeciwnie. Doszło do bardzo rzeczowych ustaleń, a jedno z nich dotyczyło przyszłych potomków, których Witkacy po prostu nie chciał. Twierdził, że oboje są degeneratami i ich dzieci byłyby nieudane. Nie było pięknej uroczystości, ale dziwne i niezrozumiałe zaproszenie na ślub, którego drużba nie zrozumiał i po prostu nie przyszedł. Na ślubie nie było licznie reprezentowanej rodziny państwa młodych. Była za to symbolicznie obecna nieżyjąca już wtedy matka Jadwigi, bo nowożeńców nie było stać na kupno obrączek, więc miała matczyną. Witkacy zapowiedział od razu, że obrączki i tak nosił nie będzie.

Małżeństwo było pasmem i szczęścia, i udręki. Zdrady, rozstania i powroty, zaawansowana ciąża, którą kazał jej usunąć, wreszcie jego samobójcza śmierć i inna kobieta, która także nazywała siebie Witkacową, wdową po wielkim artyście. Twierdziła bowiem, że zanim podciął sobie żyły, wziął z nią ślub.

Dlaczego arystokratka Jadwiga, wykształcona i dystygnowana kobieta, w której żyłach płynęła krew Kossaków i Unrugów, nigdy od niego nie odeszła, do końca dbała o jego artystyczną spuściznę, którą ocaliła, promowała, o której wciąż uparcie, w niełatwych czasach PRL-u przypominała? Może dlatego, że dopóki żył, wciąż powtarzał i błagał: „zgódź się na mnie takiego, jakim jestem, jestem do ciebie przywiązany, potwornie cię wprost kocham, ciebie jedyną kocham na całym świecie”. Wierzyła mu. Może bardzo chciała mu wierzyć, a może mówił prawdę?

Z REDAKCYJNEJ POCZTY



Fot. TADEUSZ GUZIUR
Podczas gali w Skrzeczoniu Helena Legowicz wręczyła pezetkaowskie odznaczenia

70 LAT MINĘŁO...

W sobotę 18 listopada w skrzeczonijskim Domu PZKO świętowano z okazji 70-lecia istnienia Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Na wstępie jubileuszowego spotkania członkowie zarządu, Bogusław Czapek, przywitał 4-osobową delegację Towarzystwa Miłośników Ziemi Grodkowskiej na czele z wiceprezesem Januszem Kwarta, przedstawicielką Zarządu Głównego PZKO, Helenę Legowicz, zespół kabaretowy „Nie do zdarcia” z Grodkowa oraz blisko 50 członków Koła. Program otworzył chór mieszany „Hasło”, który pod batutą Ireny Szeliży zaprezentował wiązankę okolicznościowych piosenek. Następnie sekretarz Koła, Tadeusz Guziur przedstawił prelekcję o 70-letniej

historii Koła. Przypomniawszy założycielami Koła byli Maksymilian Guziur, Szczepan Kwaśnica, Dominik Lajczyk, Emil Sebera, Karol Waluszczak i Rudolf Wójcik. Pierwsze walne zebranie odbyło się 16 listopada 1947 roku z udziałem 76 uczestników, kiedy to wybrano 13-osobowy zarząd z przewodniczącym Józefem Szczepańskim. Kolejnymi prezesami byli Maksymilian Guziur, Bogumił Goj, Józef Bugdol, Konstanty Krzystek, Albert Grzebień, Teofil Curydło, Władysław Kwaśnica, Eryk Czerny, Alojzy Ślądceczek i Bogusław Czapek.

Działalność Koła została przedstawiona na 246 planszach i 436 zdjęciach. Obecni przypomnieli sobie urywki z działalności takich zespołów skrzeczonijskiego Koła, jak



Fot. MAREK SANTARIUS
Izabela Kapias oraz dzieci szkolne podczas brawurowo wykonanej piosenki „Autostop”.

chór mieszany „Hasło”, żeński chór „Hasełko”, podwójny tercet „Skrzeczonianka”, Kwartet Rewelersów, zespół teatralny „Świt”, zespół estradowo-kabaretowy „Andrusi”, zespoły muzyczne – Meteor, Meteor, Krater i Ad Rem oraz zespół taneczny.

Po prezentacji Helena Legowicz podziękowała skrzeczoniakom za bogatą działalność i 18 członkom Koła wręczyła pezetkaowskie odznaczenia, przy czym najwyższe z nich „Zasłużony dla Związku I stopnia – złota odznaka” otrzymali Bronisław Sebera oraz Danuta i Marek Guziurowie.

Po przerwie wiceprezes TMZG, Janusz Kwarta, przeczytał list gratulacyjny prezeski Towarzystwa, Janiny Podgórznej, dziękując równocześnie za dotychczasową, trwającą od 44 lat partnerską współpracę na linii Skrzeczoni – Grodków. Na-

stępnie z godzinnym programem gościnnie wystąpił zespół kabaretowy „Nie do zdarcia” z Grodkowa. (DG)

* * *

»STO LAT«
NIECHBY SIĘ SPEŁNIŁO

11 listopada w Domu PZKO w Olbrachcicach odbyła się uroczysta akademii wspomnieniowa. Wśród przybyłych gości przywitaliśmy m.in. konsula RP w Ostrawie Marię Kovács oraz wójta Henryka Febra. Program kulturalny obejmował występ działowy szkolnej, trafną inscenizację znanego wiersza Juliana Tuwima „Lokomotywa” w wykonaniu klubu okolicznościowego „Suszynas” z Górnej Suchoj oraz porywający za serce występ Izabeli Kapias – śpiewającej aktorki po-

chodzącej z Olbrachcic. Przerwywnikiem była ekranowa prezentacja zdjęć z kronik Miejscowego Koła PZKO z 70 lat autorstwa Albina Budjača i Marka Santariusza. Mocnym przeżyciem było uświadomienie sobie, ilu przedstawicieli różnych pokoleń z poszczególnych rodzin wchodziło w skład zarządu, przewinęło się przez chóry, zespoły taneczne, zespoły teatralne, jeździło na wycieczki, pracowało dla dobra Koła. Całość prowadziły Jolanta Polok i Izabela Kapias.

Po programie wszyscy skorzystali z propozycji naszej prezes MK, Heleny Bubik, która zaprosiła do poczęstunku, na który złożyły się wykwiłtne ciasta upieczone przez panią z Macierzy Szkolnej, kanapki, kawa i herbata. Odśpiewane „Sto lat” niechby się spełniło. (A.S.)

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

NA SWÓJ OBRAZ
I PODOBIENSTWO

Mam nieodparte uczucie, że felietonista w artykule „Sylwester zjazdowy” za bardzo zawiera swoim doznaniem wypływającym ze swawolnego traktowania życia. Oczywiście, jestem pełen uznania za jego twórcze niszczenie sobie wzroku, przy szperaniu w starych czaso-

pismach i uświadamianiu czytelnikowi paraleli z dzisiejszością. Co zaś do spraw aktualnych, to kusi go jego zdolność łatwego ustawiania literek w piękne ewolucje, a to zamasytego zakręcenia piru-ety-łowego lub podwójnego, a nawet potrójnego radegasta. Rozumiem, że z czegoś trzeba żyć. Z tym, że wyprawianie takich ewolucji na cienkim lodzie, a złaszcza

W todze moralisty może skończyć się nie po myśli interlokutora. Bo kac moralny trwa dłużej od kaca popijusa. Wytykanie palcem, że „trzeba by było” i z ambony wygłaszanie kazania, jest wygodniejsze od przyłożenia ręki do dzieła. Jeśli bowiem twierdzi, że posiada legitymację członka, to co mu broni brać sprawy, naprawy upadłej organizacji, w swoje

ręce? Doświadczył by, na własnej skórze, że ta praca to nie balowanie, ale zmusna, codzienna, niedoceniona harówka. Na pewno potem mógł by powiedzieć za profesorem Mniemanologii Stosowanej „zrobiłem bardzo wiele, nikomu niepotrzebnych rzeczy” zamiast wypisywania takich felietonów”.

Stanisław Gawlik

POP ART

228

Dwa udane powroty: Jaromíra Nohavicy i polskiego serialu „Belfer”, którego drugi sezon emituje właśnie stacja Canal+. Bez rozwlekłego wstępu, zapraszam do lektury.

MUZYCZNA RECENZJA

JAROMÍR NOHAVICA
Poruba

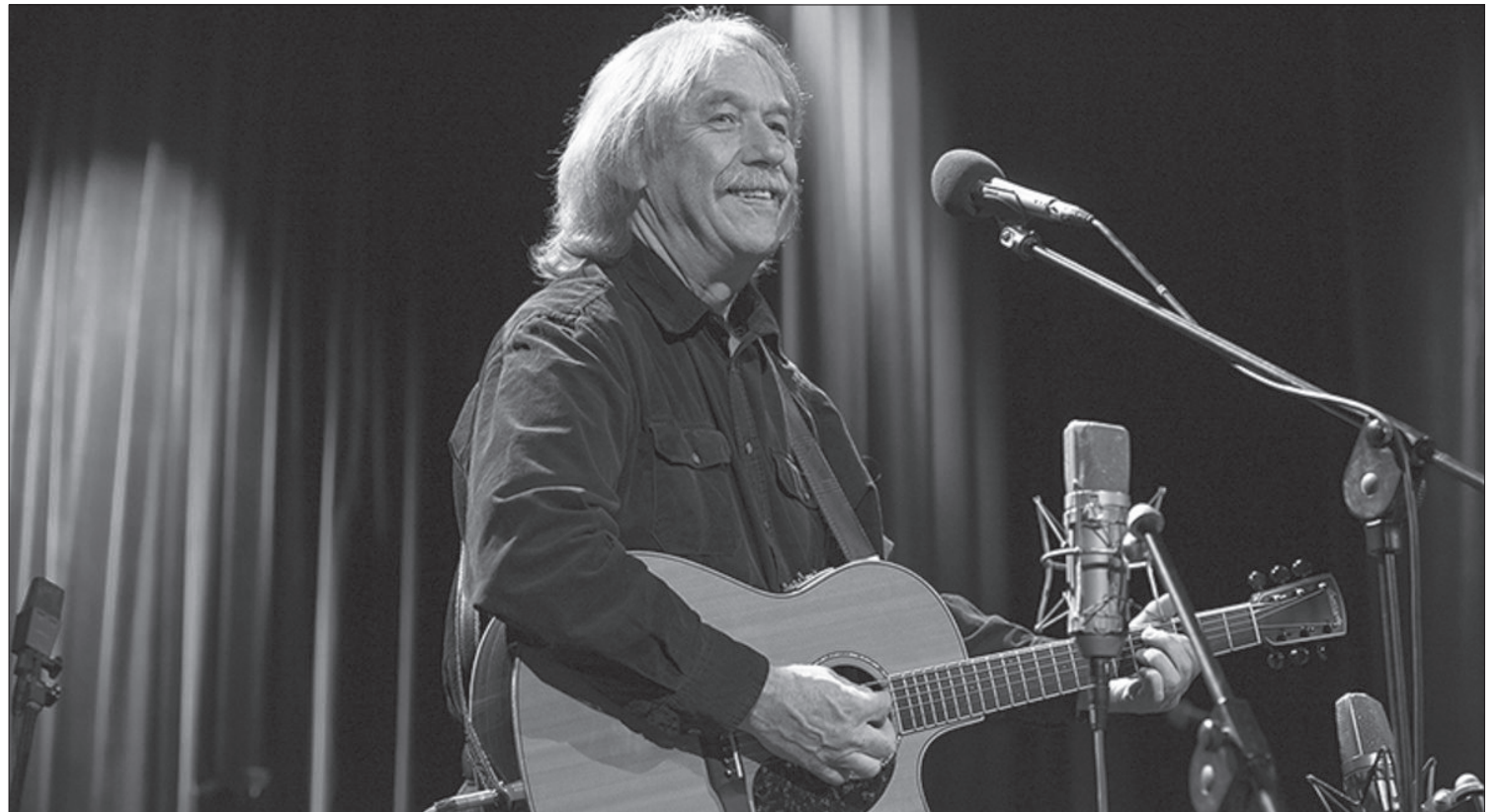


Wybaczam Nohavicy słynne zdjęcie z tego lata, pstryknięte z liderem populistycznej partii SPD, Tomio Okamura, w jednej z sieci supermarketów w Ostrawie. Wybaczam, bo nowy album śląskiego barda otworzył w mojej duszy niezbadane dotąd obszary.

Z jednej strony aż chce się płakać, słuchając melancholijnej piosenki „Kdo z nás”, z drugiej powstają pytania, na które trudno znaleźć jednoznaczny odpowiedź. Chociażby dlaczego Nohavica popłynął na popularnej populistycznej nucie, śpiewając w skądinąd świetnym utworze „Naježdnič” o mużułmańskich najeżdzcach szykujących się do naszego kraju, kiedy tymczasem fakty mówią zupełnie coś innego. Druga wątpliwość: Dlaczego artysta tak bardzo boi się ostatnio instrumentów podłączonych do prądu, kiedy najlepsze albumy powstały z towarzyszeniem świetnej grupy Neřez. Wystarczy zresztą posłuchać dwunastego na płycie tematu „Empire state”, mocnego, rytmicznego, z gitarami w tle, żeby z nostalgią wspominać takie płyty, jak „Divné století” (1996), koncertowy „Koncert” (1998) i „Moje smutné srdce” (2000).

Nohavica lubi moralizować, od zawsze kręciła go też poezja o dysydenckim zabarwieniu – typowym przykładem jest „Sako ze sametu” i „Lžou mi do očí”. W tym drugim artysta rozprawił się z krytykami, zarzucającymi mu rzekomą współpracę z komunistyczną bezpieką, a dokładnie donosy na Karla Kryla, kultowego barda opozycji. Jak było, wie tylko sam Nohavica. Sam musi pchać wózek z moralnym dylematem. Płyta „Poruba” na całe szczęście nie ugrzęzła wyłącznie w moralizowaniu.

Otwierający krążek, tytułowy utwór „Poruba”, pokazuje Nohavicę w cywilnym świetle. To oda do Poruby, jednej z najładniejszych dzielnic Ostrawy. Wprawdzie wszędzie mający duch socrealizmu, ale nowoczesna, posiana hipsterskimi kawiarniami Poruba, to również obszar przyjazny zarówno dla Nohavicy, jak też mieszkańców. Wspomnienia, tęsknota do czasów młodości muzycznie zahaczają o R&B i rap (tak!). Niewiele osób chyba wie, że Nohavica jest skądinąd miłośnikiem rapu i hip hopu, zwłaszcza polskich zespołów. Powszechnie wiadomo z kolei, że śląski bard jest zagorzałym fanem Banika Ostrawa. Regularnie bywa na meczach, regularnie też pisze piosenki o piłkarskiej tematyce. Na nowym albumie futbolo-wą metafizykę reprezentuje piosenka „Tri rohy penalta”. „Dneska už na všchno jsou metody a



systemy, to jenom my volové hráli jsme furt po zemi, protože když to někdo napral vzduchem od nohy, hrozilo rozmlácení skleněné výlohy” – śpiewa Nohavica. Genialne. Jak cała płyta.

SZKLANA RECENZJA

BELFER (SEZON DRUGI)

O tym, że można kręcić w Polsce seriale kryminalne na światowym poziomie, przekonuje po raz kolejny stacja Canal+. Za nami pięć odcinków drugiego sezonu serialu „Belfer”, w którym Maciej Stuhr wcielił się ponownie w nauczyciela-polonistę współpracującego z policją nad rozwikłaniem zagadki kryminalnej.

Tym razem akcja rozgrywa się we Wrocławiu, w tamtejszym liceum im. Juliusza Słowackiego, do którego trafia polonista Paweł Zawadzki na specjalne i tajne życzenie policji. W tym miejscu przerwę opowiadanie fabuły. Dodam tylko, że po pierwszym, trochę zbyt ostrożnym odcinku, w drugim rozpoczyna się prawdziwa jazda, której temu serialowi może pozazdrościć nie tylko „Wataha” z produkcji HBO, ale nawet legendarni „Cztery pancerni i pies”. Trup ścięły się gęsto, mamy pokazową akcję antyterrorystów, przede wszystkim zaś ciekawy, nietuzinkowy główny wątek – ociera się nieco o filmy z gatunku noir.

Cała Polska, włącznie ze mną, znajduje się właśnie na półmetku serialu. I wszyscy zadają sobie jedno pytanie: kto i dlaczego? W założeniach twórców serialu i w kontraktach aktorów widniało czarno na białym, iż nikt, oprócz reżyserów i scenarzystów, nie miał prawa znać wcześniej rozstrzygnięcia fabuły. Nawet Maciej Stuhr dopiero na planie serialu, tuż przed kręceniem ostatniego odcinka, doznał olśnienia niczym Hercule Poirot. Podobnie zresztą postąpił reżyser David Lynch, kręcąc kontynuację kultowego serialu „Twin Peaks”. Dla mnie to fajny zabieg pozwalający aktorom na więcej swobody artystycznej. Wprawdzie dialogi w scenariuszu są już napisane i trzeba je dokład-

nie odrecytować, ale w momencie, kiedy nawet aktorzy nie wiedzą, w jakim kierunku pędzi ich pociąg, całość robi się znacznie ciekawsza. Aż chce się grać!

Postać polonisty Pawła Zawadzkiego to jedna z bardziej efektownych kreacji w karierze Macieja Stuha. Już w pierwszym sezonie serialu udowodnił, że potrafi z gracją mistrza budować napięcie nie tylko w sposobie mówienia, ale też w gestach nonwerbalnych. Reżyserzy drugiego sezonu, Krzysztof Łukaszewicz i Maciej Bochniak, zadbali też o całokształt obsady, stawiając w dużej mierze na obiecujących aktorów młodej generacji. Z uczniów liceum zdecydowanie wyróżnia się Michalina Łabacz, którą widzowie mogli zapamiętać z genialnej roli w „Wołyniu” Wojtka Smarzewskiego. Dla mnie jednak najbardziej charyzmatyczną rolę otrzymał ponownie Szymon Piotr Warszawski, który wcielił się w postać Radosława, oficera Centralnego Biura Śledczego Policji. W jego aktorstwie widać fantastyczne pomieszanie komiki z tragiką. Przypomina mi trochę młodego Roberta de Niro, naprawdę.

Jedyne, do czego można się przyczepić, to nieco oderwane od rzeczywistości liceum, w którym rozgrywa się główna akcja serialu. To w założeniach scenarzystów, Jakuba Żulczyka i Moniki Powalisz, szkoła elitarna, dla dzieci z bogatych wrocławskich rodzin. Nawet jednak przystępując na te reguły gry, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że rekwizyty, wymuskane wnętrza, a także sposób ubierania się miejscowych licealistów trąci lekką przesadą. Nieprzypadkowo też serialowe liceum nosi imię wieszczki narodowego Juliusza Słowackiego. Szlifowana przez uczniów z kółka aktorskiego „Balladyna” Słowackiego odsyła do wydarzeń, które wstrząsną wspomnianym liceum i nie pozwolą widzom oderwać się od ekranu. Jesteśmy w połowie. „Już przeszłość zamknięta, w grobach... Ja sama panią tajemnicy”.



PRZEZ LORNETKĘ

**POLSKIE GWIAZDY
DOLAŃSKIEGO GRÓMU 2018**

DOLAŃSKI GRÓM

Idealny prezent pod choinkę? Bilet na przyszłoroczny festiwal rockowy Dolański Gróm w Karwinie. Organizatorzy z MK PZKO w Karwinie-Frysztacie zdradzili w tym tygodniu pierwsze szczegóły dotyczące przyszłorocznej imprezy. Znamy datę – 16 czerwca, znamy też polskich wykonawców festiwalu – formacje Feel i Lombard. W połowie grudnia szefowie festiwalu ujawnią oficjalnie również czeską gwiazdę Dolańskiego Grómu. Na chwilę obecną możemy tylko zdradzić, że chodzi o jedną z najpopularniejszych czeskich grup poprockowych. – W przyszłorocznym Dolańskim Grómie postanowiliśmy zaprezentować publiczności tylko trzy zespoły. Wszystkie trzy prezentują jednak równy, wysoki poziom – powiedział „Głowski Ludu” Leszek Koch, menedżer Dolańskiego Grómu. – Grupa Feel celuje w młodszą generację słuchaczy, z kolei legendarny poznański Lombard powinien zwać do Karwiny starszych fanów.

LOMBARD cieszy się na Zaozlu niesłabnącą popularnością. Jestem zresztą w stałym kontakcie z Grzegorzem Stróżniakiem, liderem zespołu, i mogę zdradzić czytelnikom, że bardzo się cieszy na ponowny występ w naszym regionie – dodał Koch. Przypomnijmy, Lombard w nowym stuleciu gościł już na Złocie w Bystrzycy, a także karwińskim Dolańskim Grómie. W Bystrzycy kultowa formacja rockowa zagrała w 2010 roku, w Karwinie dwa lata później, promując wówczas nowy album studyjny „Show Time”. Lombard nie spoczął na laurach i w zeszłym roku wręczył swoim fanom kolejną płytę „Lombard Swing”, na którą złożyły się znane przeboje tej grupy zagrane w swingowej konwencji.

FEEL przyjedzie do Karwiny z Katowic. Grupa będzie miała więc blisko i może liczyć na swoich wiernych, sprawdzonych fanów. Ze sceny poplynie soczysty poprock, z którym grupa zagojowała całą Polskę, zdobywając m.in. prestiżowe „Fryderyki”. Zespół założony w 2005 roku przez wokalistę Piotra Kupichę może się pochwalić trzema albumami studyjnymi, sygnowanymi stylowo „Feel”, „Feel 2” i „Feel 3”. W ubiegłym roku światło dzienne ujrzęła kompilacja „Feel The Best” wzmocniona przez kilka nowych utworów, m.in. nową wersję przeboju „Zostań ze mną”. Warto sprawdzić, co znajduje się na tym albumie, bo w przeważającej większości te utwory powinny zabrznieć również na karwińskim koncercie.

Rubrykę przygotował: **JANUSZ BITTMAR**

Przygotowani do biznesu

Akademia Handlowa w Czeskim Cieszynie kładzie nacisk na to, by być szkołą średnią oferującą zarówno solidne wykształcenie ekonomiczne, jak i dobre podstawy do podjęcia studiów na różnych kierunkach. Polskojęzyczne nauczanie udało się obronić także w latach niżu demograficznego. Teraz, kiedy do szkół średnich docierają mocniejsze pod względem liczby uczniów roczniki, nie powinno być problemu z dalszym jego funkcjonowaniem.

– Tam, gdzie polska grupa stanowi ok. połowę klasy, można dzięki podziałowi klasy na dwie połowy zorganizować nauczanie większości przedmiotów w języku polskim – tłumaczy dyrektor Krystyna Bonček.

Akademia Handlowa stawia przede wszystkim na wykształcenie ekonomiczne, ale też informatyczne. Oferuje poszerzony zakres nauki języków obcych. – W tym roku 30 uczniów wyjedzie w ramach programu Erasmus+ na dwutygodniowy staż roboczy do Anglii. Z projektu „Pasch” finansowane są wyjazdy do Niemiec, a także egzaminy z języka niemieckiego, po zdaniu których uczniowie otrzymują certyfikaty językowe. Uczniom polskich grup, które mają już dodatkowy – w porównaniu z czeskimi kolegami – język polski, umożliwiamy naukę języka niemieckiego w ramach przedmiotu nadobowiązkowego – opowiada Krystyna Bonček. Szkoła współpracuje z dużą firmą logistyczną LKW Walter w Wiedniu, która chętnie zatrudnia absolwentów szkół, znających nie tylko język niemiecki i angielski, ale też inne języki. – Bardzo mile jest tam widziany polski – podkreśla dyrektorka.

Z obserwacji Krystyny Bonček wynika, że uczniowie i rodzice coraz bardziej doceniają dziś nie tylko znajomość języków obcych, ale też języka polskiego, otwierającego wiele drzwi na rynku pracy. Nawet niektórzy uczniowie czeskich klas chętnie uczyliby się polskiego jako drugiego języka obcego, lecz na razie nie udało się zebrać dostatecznie dużej grupy.

– Nastawienie do polskiego się zmienia. Jeszcze kilka lat temu było tak, że niektórym rodzicom absolwentów czeskich podstawówek nie podobało się, kiedy ich dzieci miały uczyć się w czesko-polskiej klasie mieszanej. Dziś już nie ma takich problemów. Rodzice uczniów widzą w firmach, gdzie pracują, że polski się przydaje. Dlatego nie mają nic przeciwko temu, by ich dzieci podłapały coś z tego języka – uśmiecha się dyrektorka.



Polska (w większości męska) część klasy 1C z wychowawcą Marianem Janikiem i polonistką Beatą Hupką.

W „handłowce” właśnie dobiegł końca projekt transgraniczny „Aktywny absolwent nowoczesnej szkoły średniej”, realizowany razem z Zespołem Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych im. Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie. Celem projektu była wymiana informacji i doświadczeń nt. rozpoczęcia samodzielnej działalności gospodarczej po obu stronach granicy. Uczniowie każdej ze szkół zaznajomili kolegów z drugiej strony Olzy z przepisami prawnymi dotyczącymi założenia firmy w danym państwie. Uczniowie i nauczyciele cieszyńskiej szkoły uczyli się intensywnie języka czeskiego, wspólnie utworzono aktualny

elektroniczny słownik polsko-czeski i czesko-polski w zakresie terminologii ekonomicznej, handlowej i księgowości. Akademię Handlową reprezentowali w tym projekcie tegoroczni polskojęzyczni uczniowie klasy czwartej oraz grupka ich czeskich kolegów. – Wszyscy uczestnicy na wspólnych zajęciach uświadomili sobie, jak wielką zaletą jest znajomość obu naszych języków – polskiego i czeskiego – podsumowuje Krystyna Bonček.

Teraz szkoła przygotowuje się do kolejnego projektu. Jego celem będzie odnowa wyposażenia technicznego. W 2018 roku zostanie zakupiony nowy sprzęt komputerowy do dwóch klasopracowni, prócz tego zostanie utworzona tak zwana przenośna klasa komputerowa, wyposażona w tablety dla całej klasy. Zakupione zostaną także nowe pomoce do przedmiotów ścisłych, bowiem również w „handłowce” nauczane

są podstawy nauk przyrodniczych. Dobrym wyposażeniem, umożliwiającym ciekawe prowadzenie lekcji z wykorzystaniem sprzętu multimedialnego, dysponuje także klasopracownia języka polskiego.

Dyrektorka śmieje się, opowiadając o ostatnim, całkowicie niespodziewanym sukcesie dwóch uczennic. Okazało się, że młodzież z „handłowki” potrafi wybić się nawet w takiej branży, jak projektowanie akcesoriów samochodowych. Otóż w ramach odznaczania małych i średnich firm w regionie morawsko-śląskim od dwóch lat istnieje kategoria „Innowator Junior”, w ramach której oceniane są projekty innowacyjne napływające ze szkół podstawowych, średnich i wyższych. W tym roku jedna z firm partnerskich ogłosiła konkurs nt. „Wnętrze samochodu przyszłości”. W mocnej konkurencji szkół o profilu technicznym 1. miejsce w kategorii szkół średnich zdoby-

Dzień Otwarty w Akademii Handlowej w Czeskim

Cieszynie odbędzie się w czwartek 7 grudnia od godz. 8.00 do 16.00.

Informacje nt. edukacji będą przekazywane także w ramach popołudnia informacyjnego w dniu 25 stycznia 2018 roku od godz. 12.00 do 17.00. (dc)

ły dwie uczennice klasy 4B czesko-cieszyńskiej Akademii Handlowej za projekt „Holderhead – ergonomiczne oparcie siedzenia w samochodzie”.

– Pomysł zrodził się na lekcjach przedmiotu firma symulacyjna, gdzie uczniowie opracowują swoje pomysły związane z przedsiębiorczością i w formie projektu bronią ich przed jurorami – wyjaśnia Krystyna Bonček. Spółka z Koprzywnicy, która ogłosiła konkurs, zaprosiła laureatki do swojej firmy, gdzie projekt będzie realizowany.

DANUTA CHLUP

PYTANIE DO...

ANNY LASOTY z klasy 4C

Co dał ci udział w projekcie „Nowoczesny absolwent”?

Na pewno wiele. Dowiedzieliśmy się, jak funkcjonują przedsiębiorstwa w Polsce, w ramach projektu powstał specjalistyczny słownik czesko-polski, z którego możemy korzystać. Już po pierwszym dwudniowym spotkaniu, które odbyło się w Ostrawicy, z niektórymi osobami z Polski nawiązaliśmy kontakt na Facebooku i planowaliśmy kolejne spotkanie w ich szkole. Podczas projektu robiliśmy prezentację o naszej szkole i o tym, jak można założyć firmę po czeskiej stronie. W ramach przedmiotu firma symulacyjna każda grupa musiała stworzyć własną firmę. Włączyliśmy w to naszych polskich kolegów. Ich dwie firmy brały udział w naszych Targach Firm Symulacyjnych. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP

MĘSKA KLASA PIERWSZA

Akademia Handlowa była dawniej szkołą wybraną głównie przez dziewczyny. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych ub. wieku to się zmienia. Dziś płęć męska stanowi spory odsetek uczniów. W polskiej części klasy 1C dziesięciu z trzynastu uczniów to chłopcy. Co skłoniło ich do wybrania tej właśnie szkoły?

Dyrektor Krystyna Bonček uważa, że Akademia Handlowa stała się o wiele bardziej atrakcyjna dla chłopaków m.in. po wprowadzeniu do planów nauczania poszerzonego programu informatyki. – Naszą szkołą wybierają na przykład chłopcy, którzy interesują się komputerami, informatyką, natomiast nauki techniczne nie są im na tyle bliskie,

by iść do technikum – uważa dyrektorka.

Pierwszoklasiści Andrzej Štirba, Dawid Szołkowski i Filip Hruboň po pierwszych niespełna trzech miesiącach nauki w „handłowce” są zadowoleni ze swojego wyboru szkoły średniej. Przekonują, że spełniła ona ich oczekiwania. – Wybrałem Akademię Handlową, ponieważ nauczane są tu przedmioty, o których myślę, że przydadzą mi się w przyszłości – takie jak pisanie na komputerze metodą bezwzrokową, obliczenia gospodarcze, ekonomia i inne. Po tej szkole mogę iść na studia na większość kierunków, prócz takich jak medycyna – powiedział Andrzej.

– Słyszałem z różnych stron, że w tej szkole jest fajna paczka ludzi, fajni nauczyciele. Uważam, że ta szkoła dobrze przygotowuje do życia. Jeżeli chciałbym studiować marketing lub coś w tym rodzaju, to jest to chyba najlepszy wybór – stwierdził Dawid.

– Zawsze interesowały mnie takie rzeczy jak marketing, management, funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Myślę, że „handłowka” przygotuje mnie zarówno do pracy, jak i na studia. Muszę powiedzieć, że naprawdę są tu fajni koledzy i nauczyciele oraz dobry poziom nauczania – dodał Filip.

Cała trójka przyznała, że najbardziej interesują ich przedmioty ekonomiczne. (dc)

Czegoś tak pięknego w życiu nie widzieliście...

Kroniki opisujące historię danego narodu należą do pierwszych zachowanych dzieł literackich średniowiecza. I tak Polacy mają swoją Kronikę Galla Anonima, Czesi zaś Kronikę Kosmy. Kroniki powstają również w czasach współczesnych. Co prawda już nie jako dziejopisarski utwór literacki, ale jako faktograficzny opis wydarzeń w kolejności chronologicznej. O tym, że mają się dobrze, świadczy Kronika MK PZKO Trzyniec Łyżbice-Wieś, która wygrała w konkursie na najlepiej prowadzoną kronikę Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Gdyby zebrać wszystkie tomy PZKO-owskich kronik w jedno miejsce, byłyby ich tony. Kroniki prowadzą bowiem nie tylko miejscowe koła PZKO, ale też ich kluby, chóry i zespoły. Wiele z nich mogliśmy już obejrzeć na imprezach i wystawach poświęconych jubileuszowi 70-lecia Związku i jego kół terenowych. Inne dopiero zostaną zaprezentowane. Wertując je, zawsze jednak nasuwa się ten sam wniosek. Ileż to pracy. Rada Organizacyjna Zarządu Głównego PZKO postanowiła ją docenić i ocenić, organizując konkurs pezetkaowskich kronik. – Ocenialiśmy to, w jaki sposób kronika jest prowadzona i jak wygląda. Bardzo dużo zdjęć, piękne pismo i bardzo duża staranność w prowadzeniu kroniki klasycznej – to wszystko zdecydowało o zwycięzcy. Chociaż kroniki innych kół, a zwłaszcza zespołu „Suszanie” czy MK PZKO Leszna Dolna w niczym nie ustępowały tej z Trzyniec Łyżbice-Wsi – skomentowała szefowa Rady Kultury ZG PZKO oraz członkini jury, Anna Piszkiwicz.

EKONOMISTKA Z PLASTYCZNYM TALENTEM

Z autorką zwycięskiej kroniki, Marią Supik, spotykam się w jej mieszkaniu. Bo tak naprawdę, na to spotkanie nie ma lepszego miejsca. Tutaj pani Maria pisze, wycina, kleja, rysuje i ozdabia. Tutaj też przechowuje wszystkie kroniki Koła. Odkąd wiosną 2016 roku MK PZKO w Trzyniecu Łyżbice-Wsi musiało spakować walizki i pożegnać się ze swoją siedzibą w dawnej polskiej szkole, nie ma własnego lokalu.



Maria Supik prowadzi kronikę MK PZKO Trzyniec Łyżbice-Wieś od sześciu lat.

Maria Supik pochodzi ze Starego Trzynieca, do koła w Łyżbicach-Wsi trafiła w 1974 roku dzięki mężowi. – Od razu zaprzęgnięto mnie do pracy w zarządzie, w którym pełniłam

mówczyni. Po śmierci męża w 2005 roku została sama z dziećmi. Dopóki pracowała zawodowo, na działalność społeczną nie starczało jej czasu. – Dopiero na emeryturze zaczęłam się na powrót angażować w pezetkaowskie działania. Było to akurat w czasie, kiedy brakowało kronikarza. W 2010 roku dotychczasowa kronikarka zrezygnowała z prowadzenia kroniki naszego Koła. Przez pół roku nikt się tym nie zajmował, zgodziłam się więc podjąć tego zadania – przybliżyła sytuację sprzed sześciu lat pani Maria. Ostatnio oprócz prowadzenia kroniki zajmuje się również sporządzaniem protokołów. To dlatego, że w ciągu ostatnich dwóch lat zmarło kilku członków zarządu. Ci zaś, którzy pozostali, podzielili się ich pracą. – Skończyłam średnią szkołę ekonomiczną i przez lata pracowałam w swoim zawodzie. Może jednak odziedziczyłam coś po ojcu nauczycielu, bo zawsze miałam pociąg do pisania i prac plastycznych. Przez pewien czas moją działką było przygotowywanie zaproszeń na imprezy koła, zaaranżowałam też wiele

wystaw naszego koła – zaznacza kronikarka.

W TEJ KRONICE JEST WSZYSTKO

Kronika MK PZKO Trzyniec Łyżbice-Wieś to istne dzieło sztuki. Tydzień temu, kiedy miejscowi PZKO-wcy świętowali jubileusz 70-lecia koła w restauracji „Zobawa”,

„W tym roku już po raz trzeci z rzędu, nasi członkowie spotkali się w restauracji „U Josefa” w Łyżbicach. A można powiedzieć, że nie tylko dopisała pogoda, ale dopisało po prostu wszystko. Dopisała obecność, humory, apetyty, nie brakło tematów do dyskusji – trochę wspartych poczęstunkiem czerwcowych jubilatów. A jajecznicą?! Była po prostu również wspaniała, no bo komu nie smakuje jajecznicą przyrządzona na ogniu w plenerze?”.

7 czerwca 2014

historyk i dokumentalista, Stanisław Zahradnik, tak podobno powiedział do pani Marii: – Czegoś tak pięknego w życiu nie widziałem!

Ja odniosłam to samo wrażenie, choć przyznam, że jako dziennikarka oglądałam zwycięską kronikę głównie pod kątem doboru wydarzeń, ich opisów i zamieszczanych zdjęć. Te ostatnie, jak się dowiedziałam, są dziełem Henryka Huczalę. Dzięki nim kronika oddaje klimat i charakter poszczególnych wydarzeń, pokazuje ludzi w różnych sytuacjach, w ruchu i na siedząco, w strojach galowych i na luzie. – Część zdjęć pochodzi również z internetu. Nie

Zdjęcia: BEATA SCHONWALD

„Jan Ryłko będzie przez najbliższe cztery lata sprawował funkcję prezesa Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Decyzja zapadła w Domu PZKO w Mostach koło Jabłonkowa (...). Jan Ryłko, dotychczasowy prezes Związku, otrzymał 152 głosów, łącznie karty do głosowania pobrało 173 delegatów. Był jedynym kandydatem na stanowisko prezesa”.

24 listopada 2013

różne funkcje, m.in. protokolanta i sekretarza. Kiedy dziesięć lat później urodził się nasz pierwszy syn, pałeczkę przekazałam mężowi. Tak się złożyło, że później przez dziesięć lat był prezesem naszego Koła, a także członkiem Zarządu Głównego PZKO – wspomina moja róż-

REKLAMA

Wieloletnie doświadczenie nowoczesne rozwiązania



Dostępna oferta



Droga do nowej kuchni nigdy nie była prostsza



Meble na wymiar z Karwiny
www.picea.cz
tel: 737238727

REKLAMA

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

„W tym roku już po raz 12. odbył się nasz tradycyjny turniej w bowlingu. Niestety epidemia grypy trochę przerzedziła szeregi naszych sportowców, jak również kibiców. Ale ani to nie przeszkodziło 15 uczestnikom w świetnej zabawie. Osiągniętych wyników nie powstydziłoby się nawet zawodowcy”.

31 stycznia 2015



Smażenie jajecznic to jedna z tradycyjnych imprez Koła.

„Całe nasze MK, a zwłaszcza Klub Kobiet ma brakiem świetlicy utrudnione warunki i całkowitą działalność. Paniom odpadła troska o upiększanie świetlicy, odpadły wiosenne i w ogóle wszystkie porządki w świetlicy, nawet odpadła troska o przygotowywanie bufetów na zebrania i różne inne akcje.(...) No i co tu robić, więc jak to idzie, to w Klubie Kobiet korzystamy z ogródków lub mieszkań naszych członkiń albo wyruszamy na spacer lub krótkie wycieczki w okolicę”.

kwiecień 2017

jestem w stanie być wszędzie, korzystam więc z różnych źródeł. Sporo informacji czerpię z „Głosu Ludu” i „Zwrotu” – przynajmniej trzydziesiątka.

Gdyby Maria Supik w swoich kronikarskich zapiskach skupiała uwagę wyłącznie na tym, co dzieje się w niedużym łyżbicko-wiejskim Kole, nie musiałaby sięgać do prasy, a kartki prowadzonej przez nią kroniki byłyby zaledwie w połowie zapisane. Autorka przedstawia jednak życie swojego Koła kompleksowo z odniesieniem do wielu innych aktualnych wydarzeń. – Staram się odnotowywać nie tylko to, co dzieje się bezpośrednio w naszym kole, ale także te wydarzenia, w których uczestniczymy w ramach całego związku i które w jakiś sposób nas dotyczą – wyjaśnia moja rozmówczyni, dodając, że własnych imprez koło ma niewiele. Należą do nich jasecznice, wycieczki, placki oraz doroczny turniej w bowlingu.

Członkowie MK PZKO w Łyżbicach-Wsi uczestniczą jednak w wielu innych przedsięwzięciach o charakterze ogólnozwiązkowym. Nie brakuje ich na wiosennych i jesiennych spotkaniach Klubów Kobiet, Festiwalach PZKO, Górolskich Świętach w Jabłonkowie, Memoriałach Wandy Delong oraz

Wybierzmy Jerzego Cieńciała na senatora RC!

Droży rodacy...

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Senatu RC i województwa morawo-śląskiego, które odbędą się w dniach 7.-8. 10. 2016, wzywamy się do Państwa z apelem o liczy udział w głosowaniu.

W systemach demokratycznych właśnie wyborcy są momentem, który decyduje o naszej najbliższej przyszłości. Na latach wyborczych mamy swoich kandydatów. Nie chcemy ograniczać Państwa wolności wyboru, należy nam na tym, by mogli Państwo działać zgodnie z własnym sumieniem. Prosimy o wybór kandydata, który odzwierciedla interesy i potrzeby Państwa, albo na osobę żywą i rozumiejącą relacje polsko-czeskie.

W wyborach senackich startuje kandydat, który od czasów młodości związany jest bezpośrednio ze środowiskiem polskim na Zaozliu, zdobył poparcie i szacunek członków w PZKO. Pełnił wiele zaszczytnych funkcji w sferze gospodarczej czy rządowej i nigdy nie zapomniał o swoich korzeniach i swoim języku ojczystym.

Proszymy naszego kandydata, by harmonijnie współdziałał z mieszkańcami oraz godnie życie wszystkich narodowości w naszym regionie.

Jego autorytet pozwala mieć nadzieję, że jako senator przyczyni się znacznie do zbliżenia poglądów w naszym społeczeństwie, czego najpięknym dowodem jest nasze wspólne oświadczenie. Nie jest to sprawa dla jednej osoby, ale jest to sprawa dla całego naszego społeczeństwa. Należy nie błądzić w wyborze jednego człowieka, ale wybrać naszej przyszłości. Decyzję nam wszystkim właściwego wyboru.

Wybierzmy Jerzego Cieńciała na Senatora RC!

Mariusz Wałach – Prezes Rady Kongresu Polaków w RC
Jan Rytko – Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w RC
W Cieszynie, 30 września 2016 r.

Wybory do Senatu RC i województwa morawo-śląskiego 7.-8.10. O liczy udział w głosowaniu i poparcie dla kandydata nr. 3 Jerzego Cieńciała apelują wspólnie prezesi Kongresu Polaków i PZKO. Oby ten wspólny apel był zaradkiem rodzącej się współpracy i dobrych stosunków obu organizacji.

Jerzy Cieńciała senatorem

WYDARZENIE: Druga tura wyborów do Senatu RC w okręgu wyborczym nr 73 zakończyła się zwycięstwem niezależnego kandydata Jerzego Cieńciała. Swoją rywalizację Polityki Górolskiej (KDU-ČSL) pokonał w stosunku 73,35:26,64. Frekwencja wyborcza była bardzo niska, w okręgu tym wyniosła średnio 15,83 proc. Wskali całej RC najwięcej nowych senatorów będą mieli chrześcijańscy demokraci.

„Dziękuję za Wasze wsparcie w obu turach wyborów do Senatu, bardzo je sobie cenię. Wasze zaufanie będę Wam spłacać pracą dla dobra naszego regionu.”

Pani Maria zamieszcza w kronice nie tylko wiadomości z łyżbickiego podwórka, ale także informacje dotyczące wszystkich Polaków na Zaozliu.

jako delegatów na Zjazdach PZKO. Nawet na jubileuszu 60-lecia ZPiT „Olza” sprzed paru lat w grupie najstarszych tancerzy zatańczyła także para z łyżbic, Olga Raab i zmarły w ub. roku Jan Musiol. To wszystko zostało w kronice skrupulatnie udokumentowane. I nie tylko to, bo swoje miejsce mają tu również takie wydarzenia, jak jubileusz 70-lecia „Głosu Ludu”, Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków, wspólny apel prezesów ZG PZKO i Kongresu Polaków, Jana Rytki i Mariusza Wałacha, przed ubiegłorocznymi wyborami senackimi, sprawy dotyczące „Wizji 2035” czy ostatnio pożar zabytkowego kościółka w Gutach. Kronikarka nie ogranicza się jednak do konstatowania suchych faktów. Poszczególne wydarzenia sama nie raz komentuje, czasem na poważnie, a czasem z przymrużeniem oka, lub uzupełnia je wierszami gwarowymi własnego autorstwa. Sporo miejsca poświęca też ludziom – działaczom koła. Najczęściej robi to w związku z ich jubileuszami życiowymi lub odejściem do wieczności.

„W roku 2016 nasze MK czeka zasadnicza zmiana. Niestety będziemy musieli opuścić po prawie że 70 latach naszą świetlicę PZKO. Termin oddania świetlicy teraźniejszemu właścicielowi p. Kawulokowi, to 30. 4. 2016.(...) Świetlica miała własną scenę, bar i kuchenkę, jednorazowo mogła pomieścić 60 osób. Po raz pierwszy przebudowano ją w roku 1959, wtedy w ramach adaptacji klasy na świetlicę zbudowano scenę z kurtyną i horyzontem, zainstalowano sprowadzone z restauracji Zobawa reflektory. W 1966 roku w czasie drugiego remontu świetlica została zmodernizowana, a w 1989 roku otwarto świetlicę po trzecim, największym remoncie. Wszystko to kosztowało wiele wysiłku, no i finansów, a dosłownie w parę godzin zostało rozebrane, darowane, odsprzedane lub wywiezione na złom. Takie jest życie”.

16 kwietnia 2016

CO SIĘ ODWLECZE, TO NIE UCIECZE...

Maria Supik przynajmniej, że prowadzenie kroniki wymaga systematycznej pracy. – Staram się pisać po każdej imprezie, ale nie zawsze sprzyjają temu obiektywne okoliczności. Teraz przed świętami kronika pójdzie na bok, bo w mieszkaniu trzeba będzie posprzątać, upiec ciasteczka świąteczne, kupić prezenty – mówi. Załagłości będzie później nadrabiać w styczniu i w lutym, kiedy w domu tak naprawdę niewiele jest do roboty, a na ogród jeszcze za wcześnie.

– W prowadzeniu kroniki nie sprawdza się odkładanie pracy na potem. Tu nie obowiązuje przysłowie, że co się odwlecze, to nie uciecze. Pamięć ludzka jest ulotna, a informacji, które dziś są w internecie, już po kilku miesiącach na próżno będzie szukać. Dlatego staram się mieć zebrany przynajmniej materiał, z którego później będę czerpać – przekonuje pani Maria. Już teraz wie, że w kronice będzie opisywać tak istotne wydarzenia, jak niedawna Gala Jubileuszowa PZKO w Teatrze Cieszyńskim, obchody 70-lecia koła w restauracji „Zobawa”, spotkanie jesiennie Klubów Kobiet w Karwinie-Frysztacie i sobotni Zjazd PZKO w Suchoj Górnjej.

– Czasami niektórzy zastanawiają się, po co są kroniki? Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Kronika

jest niesamowitą pamiętką, opisujemy w niej wszystkie ważne wydarzenia, wkładamy zdjęcia, wkładamy wiele serca w jej prowadzenie. To dzięki starym kronikom możemy często odkrywać naszą historię. Kiedyś sami staniemy się częścią tej historii. W toku codziennych spraw pamięć o wielu wydarzeniach zaciera się, obok wielu wydarzeń przechodzimy, nie zauważając ich, lub nie dostrzegamy ich wagi. Tym-

czasem każdy dzień tworzy historię. Mijają dni, mijają lata, przemijają ludzie. Dlatego warto zatrzymać czas, notując te dzieje, które będą dokumentowały historię – te słowa Maria Supik zapisała na pierwszej stronie najnowszego tomu Kroniki MK PZKO Trzyniec łyżbicko-Wieś. Tego właśnie tomu, który wygrał w konkursie papierowych kronik.

BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA



W kwietniu 2016 roku pezetkaowcy z łyżbic-Wsi musieli rozstać się ze swoją świetlicą.

LISTOPAD NOVEMBER

14 poniedziałek Sława

15 wtorek Leszczyce

16 środa Klub Kobiet na Kympe a Wanda i Basia

17 czwartek Agnieszka Manuśka-Czerwik

18 piątek Klara Buma

19 sobota Eugenia Ałbicka

20 niedziela Ałbicka

Lubimy chodzić na Kympe Klub Kobiet u pp. Wandy Lasota i Basi Seńlaczek

Jak co roku, tak i w tym roku odwiedziliśmy najstarszą członkinię naszego Klubu Kobiet p. Wandzię Lasota, która w tym roku skończyła 94 lat. Pani Wandzia jest naprawdę godną podziwu, wprawdzie na spotkania i inne akcje KK ani MK nie chodzi, bo ma kłopoty z nogami, no ale głowa ta funkcjonuje bez zarzutu! Bardzo lubimy słuchać jej wspomnień, jak to kiedyś bywało. Jej córka Basia jak zwykle przygotowała przepyszny poczęstunek. Wierzymy w to, że jeszcze długo ją będziemy odwiedzać i że ze setki nie zrezygnuje, czego jej naprawdę z serca życzymy i trzymamy kciuki!!

16 listopad 2016

CATERING ZARELKO

Zorganizuj wesele swoich marzeń z profesjonalnym cateringiem

+48 660 357 077
www.cateringcieszyn.pl

GL-121

GŁOSIK

Nie chcemy Brudaska

Wszyscy chcemy być zdrowi, czysti i ładnie wyglądać, prawda? Tymczasem wyobraźcie sobie, że we wtorek odwiedził przedszkole w Suchej Górnej chłopczyk, który nazywa się Brudasek. Nie tylko nazywa, ale faktycznie jest nie lada brudasem! – Chcielibyście wyglądać tak, jak on? – zapytała nauczycielka Danuta Mikula, a dzieci zawołały chórem: – Nie!!!



Dzieci uczyły się w przedszkolu prawidłowego mycia zębów.

Teraz wam zdradzę, że ów Brudasek był, na szczęście, tylko narysowany na kartce. Pani powiesiła portret brudnego, niedbale ubranego chłopaka z rozwichrzoną czupryną na tablicy i zaczęła opowiadać dzieciom, o czym muszą pamiętać, by nie wyglądały tak jak on.

W ruch poszły szczoteczki do zębów, które dzieci trzymają w przedszkolnej łazience, pachnące mydło, ręczniki, grzebienie. Opiekunka pokazywała przedszkolakom obrazki przedmiotów, które stanowią wyposażenie łazienki i uczyła nada-

wać im poprawne polskie nazwy. Przypomniła dzieciom, by zwracały uwagę na to, czy są porządnie ubrane – koszulka niedbale wychodząca ze spodni nie wygląda przecież ładnie, prawda?

Ale nie myślcie, że chłopcy i dziewczynki tylko słuchali pani – zajęcie były przeplatane wierszykami i piosenkami połączonymi z zabawami ruchowymi i gimnastyką (bo ta też, jak zapewne wiecie, jest bardzo ważna dla zdrowia).

Jeszcze jedno pytanko: czego nie może zabraknąć na waszych buziach,

byście naprawdę ładnie wyglądali? Uśmiechu, rzecz jasna! I dlatego przedszkolaki uśmiechały się do siebie nawzajem, tańcząc w rytm piosenki „Dzień dobry, dzień dobry, witam cię” oraz sprawdzały w lustrze, jak im z uśmiechem do twarzy.

Przedszkolaki z Suchej Górnej hartują swoje zdrowie i poprawiają sprawność fizyczną także podczas specjalnych cyklicznych zajęć. Aktualnie chodzą w środy do grotty solnej, zimą wyjadą na kurs narciarski, będą także jeździły na basen.

DANUTA CHLUP

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

KÓŁKO LOGIKI I GIER

Dużym zainteresowaniem w naszej szkole cieszy się kółko logiki i gier planszowych. Najprawdopodobniej z tego powodu, że jest to nowe kółko w naszej placówce. Dzięki projektowi „Szablony” zostały zakupione ciekawe gry planszowe i gry logiczne.



Największym powodzeniem cieszy się gra „Monopoly”. Wprowadza ona uczniów w świat biznesu i ekonomii. Uczniowie stają się milionerami, którzy aktywnie biorą udział w aukcjach różnych nieruchomości. Inną popularną grą jest „Ubongo”. Polega ona na właściwym układaniu „puzzli” na czas. Rozwija wyobraźnię geometryczną uczniów. Ciekawą propozycją jest też „Dixit”. To zabawa z rysunkami. Wymaga wyobraźni i fantazji. Równie dużym zainteresowaniem cieszyła się gra w „Kalambury”. To zabawa zespołowa, w której uczniowie za pomocą gestów lub rysunków jak najszybciej odgadują wskazane hasło na karcie. W ruch poszły także takie gry, jak „Uno”, „Ligretto”, „7 cudów świata”, „IQ”, „Scrabble liczbowe”, „Wieża Jenga” i inne.

Uczniowie na zajęciach pogłębiają umiejętność pracy w grupach, potrafią pogodzić się z porażką, uczą się współpracy, rozwijają relacje i umiejętności logicznego myślenia. Poza tym spotkania umożliwiają kontakt z rówieśnikami, pozostawiają wiele czasu na rozmowy, wspólną radość i rywalizację. Kółko logiki i gier planszowych proponuje uczniom spędzanie czasu inaczej niż przed komputerem lub tabletem i rozwija zainteresowanie klasycznymi grami planszowymi.

Małgorzata Kujawa,

SP z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszyńcu

WSPÓŁPRACUJMY I BAWMY SIĘ!

Takie hasło towarzyszyło klasom szóstem z naszej jabłonkowskiej szkoły podczas trzydniowego pobytu adaptacyjnego. Pod koniec października klasa VIA pojechała do Jasienia, natomiast klasa VIB do Milikowa. Bardzo nam się podobało zakwaterowanie, a w każdym z tych miejsc przywitała nas przepiękna jesienna pogoda.



Na miejscu czekała już na nas pani psycholog Jana Svobodowa, która przygotowała dla nas cały szereg zabaw i zadań do rozwiązania. Naprawdę się nie nudziłyśmy, bo program na każdy dzień był inny. Najbardziej wszystkim podobała się zabawa „Wyspy”, która wymagała od nas współpracy, pomagania sobie nawzajem i skupienia, ale też zmuszała do myślenia. Graliśmy w wiele różnych fajnych gier na dworze i w sali: w „Dywan”, „Spadochron”, „Pracującą maszynę”, było ponadto budowanie wieży, zabawy z linami, wyścigi, konkursy, zabawy ruchowe oraz relaksacyjne. Ćwiczyliśmy też kreatywność, rozwiązyaliśmy quizy, wymyśliśmy hymn, tworzyliśmy flagę i projektowaliśmy maskotkę klasową. Podczas wszystkich tych zajęć uczyliśmy się współpracy w grupie, wzajemnej tolerancji i życzliwości. Potem omawialiśmy wszystko razem z panią Janą.

Były też przerwy. Wtedy graliśmy w gry planszowe, chłopcy kopali piłkę na podwórku, a dziewczyny słuchały muzyki i organizowały „minidyskoteki”. Po drodze zdążyliśmy spałaszować sterty kołaczy i ciast, które upiekły nam nasze mamy lub babcie i zjedliśmy chyba tonę jabłek i innych owoców! W południe przywozili nam ze szkoły pyszne obiady, a resztę posiłków przygotowaliśmy sami. Oczywiście były wyśmienite. Tylko zmywanie naczyń szło nam gorzej niż jedzenie.

Wieczorem były dyskoteki, na których śpiewaliśmy, skakaliśmy, tańczyliśmy i organizowaliśmy różne śmieszne zabawy. Było odlotowo! Wieczorem udało nam się nawet rozpalic ognisko. Pieczony chleb i słodkie pianki były bardzo smaczne. Pobyt był udany, pogoda cudowna, atmosfera wesoła, wszystkie panie sympatyczne, a my poznaliśmy się nawzajem i dowiedzieliśmy się o sobie i kolegach wielu ciekawych rzeczy. Zaprzyjaźniliśmy się z sobą i stworzyliśmy fajne kolektywy klasowe. Wybraliśmy też kandydatów na parlamentarzystów. Podczas uroczystego zakończenia przy świecach każdy z nas otrzymał dyplom i oficjalnie został przyjęty do klasy szóstej.

Zadowoleni
szóstoklasiści

HYMN NASZEJ KLASY

W jabłonkowskiej szkole nasza klasa szósta, to najfajniejsze dzieci z calutkiego Śląska. Myśl o tym wszystkim chłopcy i dziewczyny, co w przyszłości jeszcze dobrego zrobimy.

6A i 6B
– to jest ta NAJ klasa w calutkiej szkole!
6A i 6B
– to jest ta NAJ klasa w calutkiej szkole!

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

JESIENNE SPOTKANIE

W środę 8 listopada dzieci z bystrzyckiego przedszkola „Stonoga” wybrały się z rodzicami do Parku PZKO na „Jesienne spotkanie” połączone z pochodem lampionowym. Późna popołudniowa godzina i park oświetlony licznymi świeczkami tworzyły wyjątkową atmosferę. Kierowniczką przedszkola, Monika Polok, rozpoczęła nasze spotkanie uroczystym apelem, witając wszystkich zgromadzonych. Następnie rodzice i dzieci rozeszli się na przygotowane stanowiska, gdzie celem było krzewienie starych tradycji, m.in. kołysanie dzieci w „dzichcie”, noszenie ich na baraniej skórze, rzut kaloszem do celu, przenoszenie dzieci w koszu na ziemniaki, słalom z taczkami itd. Po zakończonych konkurencjach wszyscy chętnie opiekli sobie kiełbaski. Punktem kulminacyjnym spotkania był pochód lampionowy przez Bystrzycę. O nasze bezpieczeństwo na drodze zadbał funkcjonariusz Straży Gminnej. Po powrocie do Parku PZKO na wszystkich czekała niespodzianka – pokaz sztucznych ogni. Impreza



była bardzo udana, pogoda dopisała, dzieci wracały więc do domów pełne wrażeń.

Dziękujemy wszystkim zaangażowanym rodzicom za pomoc.
G. Mrózek i J. Paszek

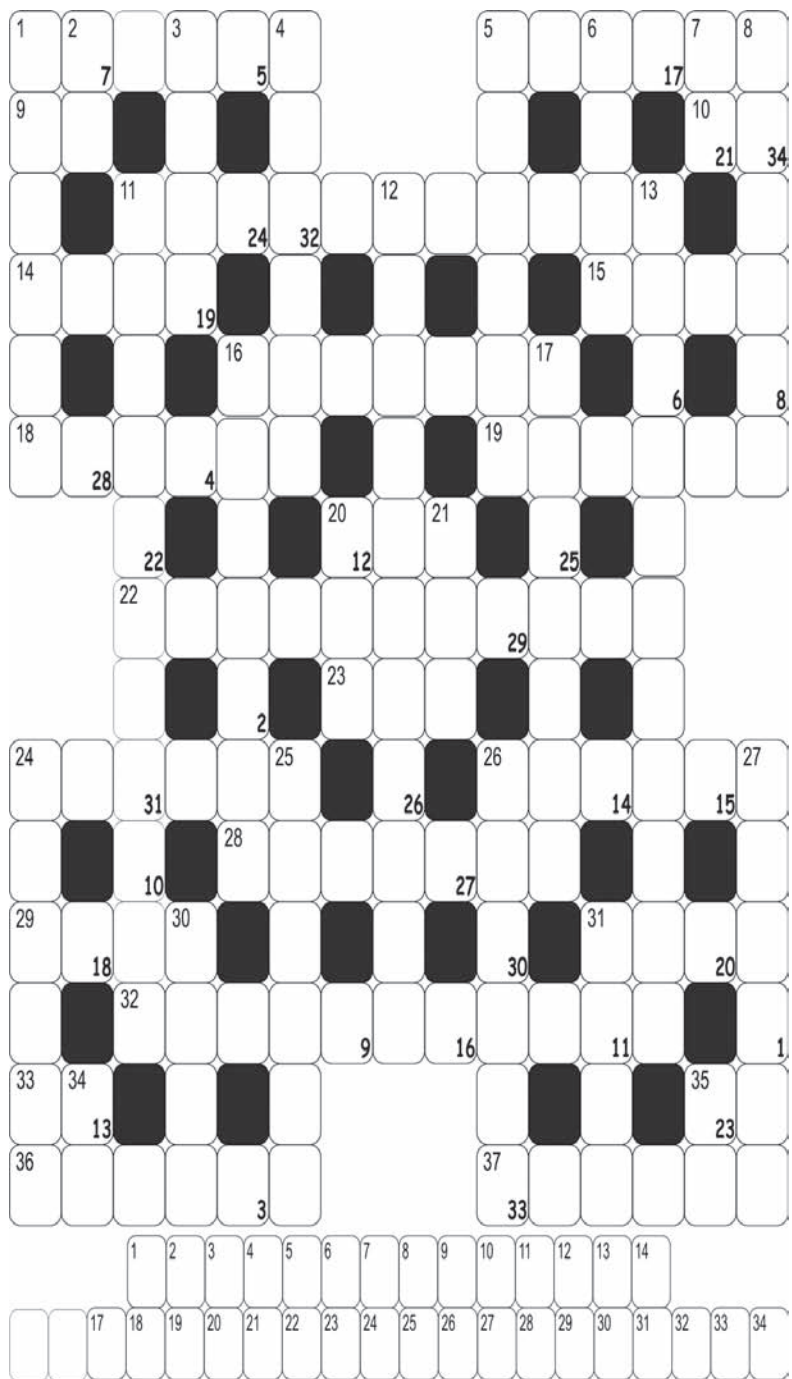


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. komplet 5. z piekła rodem 9. 100 m² 10. c muzykalnie 11. świetlówka 14. bez niego nie wyżyjesz 15. góry w Ameryce Południowej 16. dokument aktu urodzenia 18. w Niemczech leży 19. wódz Hunów 20. w Niemczech płynie 22. wynalazł lampę naftową 23. smar ze smoły i kalafonii 24. operacyjny w PC 26. po niemiecku filozofował 28. pulsuje w rytm pracy serca 29. surowiec na łapcie 31. śląska gra w karty 32. osłona stanowiska nawigatora samolotu 33. srebro w tablicy 35. bizmut 36. oferma i niedorajda 37. wart pogardy.

PIONOWO: 1. stanowi zabezpieczenie spłaty długu 2. amerykański serial 3. ponoć zdrowy tłuszcz 4. otwór w więziennych drzwiach 5. para 6. statek Noego 7. koń, który mówi 8. z niej wyrastają liście 11. z rzędu wróblowatych z czubkiem 12. epolet 13. cząstka elementarna o właściwościach przeciwnych do danej cząstki 16. zakończenie rękawa 17. nie wierzy w Boga 20. wulkaniczna wySPA francuska, na Atlantyku 21. mleczny produkt 24. władca Turcji 25. pozjadał wszystkie rozumy 26. mech na sarnim porożu 27. nasz znakomity chór 30. przysmak Kłapouchego 31. naczynie na konfiturę 34. german 35. bar.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Polskie przysłowie) Opr. JO

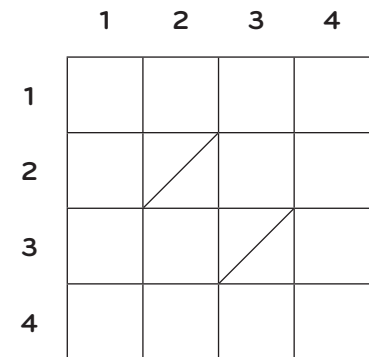
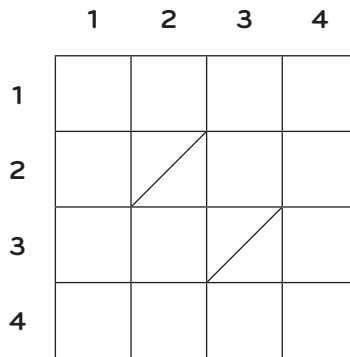


MINIKWADRATY MAGICZNE

Poziomo i pionowo jednakowo:

1. na przykład Alabama
2. mała Antonina
3. Buenos..., miasto
4. agencja kosmiczna USA

Wyrazy trudne lub mniej znane: NASA



(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 11 listopada:

Poziomo: 3. OCEAN 8. WAMPIR 9. AFRONT 10. GWINT 11. SZAJKA 12. RYDZYK 13. NARTY 14. KŁUSAK 17. SPIKER 21. PIJAWKA 24. PCHŁA 25. RDEST 26. SINIZNA 27. RWACZ 28. WAZON 29. KUKUŁKA 33. AKAMAS 36. AN-CZOK 39. ZROST 40. KŁĘSKA 41. EKLOGA 42. TWIST 43. EMPIRE 44. EDISON 45. KOMAR **Pionowo:** 1. KARZEŁ 2. EPEJOS 3. ORGANKI 4. EKIERKA 5. NATRYSK 6. ŚRODKI 7. ANTYLE 14. KOPERTA 15. UCHWAŁA 16. APASZKA 18. PARAWAN 19. KLESZCZ 20. RATUNEK 22. JUNAK 23. WSZOŁ 30. USZATEK 31. UTOPIZM 32. KATETER 34. KOLUMB 35. MOSKIT 37. CELNIK 38. ODGŁOS. **Rozwiązanie dodatkowe:** JESTEŚMY TYM, CO JEMY.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 11 listopada: Minikwadrat 1: 1. KLIKA 2. IGOR 3. KOCK 4. ARKAN; Minikwadrat 2: 1. WYSPA 2. SORT 3. PROT 4. ATTYK

ALE HECA

– Zaroz poznać, żeś się ożynił.
– Po czym?
– Bo ni mosz dziurawych fusekli.
– To prowda. Piyrszóm rzeczóm, jakij mie baba nauczyła, było cerowani.

– Czemu wciąż opowiesz stare kawały? – pyto babka jednego miglanca.
– Ni ma starych kawałów – miglanc na to. – Sóm jyny starzy ludzie.

Synek pyto swojego starzyka:
– Z czego, coś zrobił w swoim życiu, sie nejbardzy cieszysz?
– Z tego, że nim móm ani jednego wroga.
– Jak żeś tego dokónoł?
– Wszystkich żech przeżył.

Przed Wielkanocóm:
– Kupiłeś już wszystkim prezenty na zajączka?
– Mosz rozum! Schodziłech całe

miasto, ale wystow se, że wszędzie widzym jyny rzeczy, co by sie mie przydały!

– Móm wysportowanego chłopca – chwoli sie starszawo już babka.
– Poradzi jeszcze skoczyć trzy metry.
– A mój skocze pięć metrów! – chwoli sie drugo.
– To je wszystko nic naprowciw mojigo chłopca – prawi trzecio.
– Wystowcie se, że jak tydzyn tymu skoczył w bok, to go do teraz ni ma!

– Krzysztof do tablicy! – woło nauczycielka.
Synek ani be, ani me, ale odżywo sie jego sąsied z ławki:
– Krzysiek, proszym pani, spi i mówił, żeby go skyrz byle czego nie budzić!

Dyrektor do sekretarki:
– Czemu tyn Cieślar nie wchodzi?

– Mówi, że mo znazane nogi i nie chce panu zniszczyć dywanu.
– Tak niech se obuje bóty!

– Móm znajómeo, przed kierym wszyscy ściepujóm czopki.
– Cóż to za waźniak?
– Szatniorz.

Wiktor je starym kawalerym.
– Wiysz – chwoli sie koledze – narzecie żech se kupił książkę kucharskóm. Ale niewiela móm z ni pożytku.
– Cóż tak?
– Bo niemal w każdym przepisie pizsóm: „włóż do czystego gorka”...

– Nasz synek je strasznie mądry – mówi baba. Ón mo isto mój rozum.
– Jo też tak myślóm – chłop na to – bo jo móm swój w głowie.

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej widok na drewniany kościółek w Bystrzycy. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Beskydy a podbeskydí”, Wydawnictwo WART.



Zjazd Wielki

To był Zjazd, na który oczekiwano z nadzieją. Dyskutowano o nim na długo przed, a to na łamach prasy i w poszczególnych kołach, ale także w gronie znajomych i rodziny. Wszyscy odczuwali, że będzie to wydarzenie przełomowe dla Związku, a co się z tym wiązało także dla całej społeczności polskiej po dwudziestu latach marazmu i – jak to wtedy określano – „deformacji”. Niektórzy liczyli, że „spadną głowy”, inni – że po prostu zostaną naprawione krzywdy.

I trudno się dziwić tym pragnieniom, wszak aura jak najbardziej ku nim skłaniała. Za oknami szalała wiosna w podkaszanej sukience. Ale była jakaś inna, bo szła nie stamtąd, skąd zawsze, tylko jakoś pod prąd – z zachodu na wschód, a dokładnie wprost ze stołecznego miasta Pragi.

Doświadczony swymi kilkudziesięcioma wiosnami Czytelnik już się zapewne domyślił, o czym tym razem będzie mój RES. A o X Zjeździe Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, który przez trzynaście godzin toczył się w sobotę 27 kwietnia 1968 roku w sali balowej czeskoszaryńskiego hotelu „Piast”.

Po raz pierwszy – w krótkiej wtedy historii PZKO – doszło do nieskrępowanej dyskusji i była-ci ona najważniejszą częścią Zjazdu. Wzięło w niej udział 44 delegatów i fragmenty ich wypowiedzi (które na szczęście cytował w nr 5/1968 redagowany przez Jana Rusnoka miesięcznik „Zwrot”) godne są przypomnienia, bo ukazują one dość istotne problemy, z którymi się w tamtych czasach borykano.

Do mównicy podszedł był właśnie trzydziestoletni delegat z Mistrzowic, Daniel Kadłubiec: „I oto znowu problem: Olza czy Olsza. Znakomici »znawcy« przedmiotu m.in. w CSD i CSAD twierdzą, że tylko Olsza ma prawo bytu. Świadczą o tym Louky nad Olší czy też Bystřice nad Olší. W swojej naiwności wiele ludzi uważa, że Olza jest formą polską, Olše zaś czeską. Nie będę się zatrzymywał nad tym problemem, ale powiem tylko, że wielu znakomych językoznawców czeskich i polskich jest odmiennego zdania. Twierdzą, że jedynie poprawną formą jest Olza, która jest pochodzenia praindoeuropejskiego. Wywodzi się więc z czasów, kiedy o Polakach czy Czechach nie mogło być ani mowy. Dzisiaj wszyscy wołają po nauce, której w naszym ustroju przypisuje się szczególną rolę. Najwyższy już czas, żeby naukowo potraktować i nazwę naszej rzeki granicznej”.

Z kolei Tadeusz Staniek z Ligotki Kameralnej przywoływał dość ciekawą historię: „Sekcja Folklorystyczna przy ZG PZKO urządziła w Ligotce Kameralnej spotkanie z starszymi obywatelami tej wsi w celu uzyskania materiałów folklorystycznych. W trakcie pogawędki wyszło na jaw, że pewna babina przechowuje cenne materiały zabytkowe w postaci strojów, starych książek i pieniędzy i chętna jest to wszystko przekazać w właściwe ręce, by świadczyły o nas. Niestety, ktoś usłużny, bojąc się zebrania dalszych dowodów zaprzeczających demagogii o »spolszczonych Morawcach«, zatroszczył się o to, by wymienione zabytki kultury zniknęły. Komu zależy na zacieraniu śladów historii?”.

Śliczne pytanie retoryczne. Dlatego też delegaci stawiali konkretne postulaty: „Należało by opracować publikację, która przedstawiałaby udział członków naszej grupy narodowościowej w budownictwie socjalizmu w CSRS. Należało by również zobrazować wkład naszego regionu, w odzyskanie wolności Polski podczas I i II wojny światowej. Należało by również podjąć budowę pomnika Jana Kubisza przed budynkiem szkolnym w Gnojniku i traktować to jako hołd całemu społeczeństwu”, mówił Karol Polak z Czeskiego Cieszyna. A Józef Rozbrój z Żywocic dodawał: „Proponuję, aby Sekcja Historyczna naszego Związku sporządziła mapę

naszego terenu z wyznaczeniem miejsc straceń i egzekucji publicznych i aby w najkrótszym czasie materiały statystyczne i dane dotyczące tych wypadków, opublikowała. Uważam to za sprawę pierwszej wagi, by wreszcie pokazać wszystkim, kto walczył za wspólną wolność”.

Ale pokazywano nie tylko zacieranie śladów polskości i przeinaczanie faktów historycznych przez tego komu na tym zależało, bo co usłyszeli delegaci od Henryka Fai z Mistrzowic? „W Mistrzowicach-Koniakowie nie ma polskiej szkoły i dlatego m.in. z tego powodu kilkoro dzieci narodowości polskiej uczęszcza do tamtejszej szkoły czeskiej. Okazało się, że w wyżej wymienionej szkole stosowało się do niedawna kary finansowe w stosunku do dzieci, które przemówiły po polsku. Pono za jedno słowo jedną koronę. W dodatku nazwisko »winowajcy« widniało na publicznym miejscu w następującym kontekście: Žák XY nebude již více mluvit polsky. Za karę uczeń musiał to napisać jeszcze sto razy w domu. Wobec naciśku rodziców narodowości polskiej skończono z tymi »metodami pedagogicznymi«”.

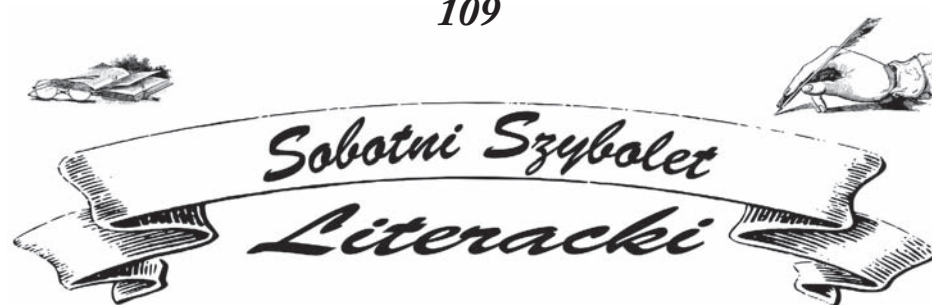
„Do naszych kół przychodzi młodzież z chwiejnym i kruchym kośćcem patriotycznym. Więc nie dziwny się, że nie chce pracować, że nasze problemy i sprawy są dla niej obojętne, a do pewnego stopnia niezrozumiałe. Dlatego uważamy, że byłoby słuszne, aby PZKO, jako organizacja troszcząca się o rozwój kulturalny naszej młodzieży i społeczeństwa, miało również możliwość wypowiadania się w sprawie zmian i przesunięć kadry nauczycielskiej. Usuwanie dobrego wychowawcy bez wiedzy rodziców wywołuje rozgoryczenie i zniechęcenie”, mówił Tadeusz Cimała z Oldrzychowic.

Natomiast w słowach delegata Mariana Fajkusa znalazł się apel, którego urzeczywistnienia chcieli wszyscy: „Gorąco opowiadamy się za przywróceniem powiatu czeskoszaryńskiego (zlikwidowanego w 1960 r. – przyp. jot), który obejmowałby wszystkie miejscowości narodowo mieszane. W ten sposób można odczynić krzywdy, które wyrządził sztuczny podział naszego terenu obywatelom narodowości polskiej”. I sprawa ta została podjęta w uchwale Zjazdu, choć w bardziej ezopowym języku.

Natomiast Janusz Gaudyn poruszył kwestię rehabilitacji Pawła Kubisza (1907-68) i Ferdynanda Króla (1906-87). Stwierdził, że trzeba „naprawić krzywdy, które sami swoim ludzimi swego czasu wyrządziliśmy. Do takich rzeczy trudno się przynajmniej. Ale miejmy tę cywilną odwagę”. Gaudyn, którego całe wystąpienie znalazło się na łamach „Głosu Ludu” (4. 5. 1968), apelował jeszcze, że jeśli doszłoby do rozszerzenia kompetencji PZKO (i rzeczywiście potem w uchwale zjazdowej pojawił się punkt, mówiący *expressis verbis* o wchodzeniu w działalność polityczną), „to powinno się oprócz opracowania nowej struktury Związku pomyśleć o ewentualnej zmianie nazwy na na przykład Polski Związek Społeczny lub Polski Związek Społeczno-Kulturalny, wówczas PZKO byłby jedną z jego sekcji, tak jak powinna być sekcja sportowa i inne”.

O tym nowym kształcie organizacyjnym pod zmienionym szyldem miano zamiar debatować przez najbliższe parę miesięcy. W 1969 r. miał się odbyć nadzwyczajny XI Zjazd. Ale te wszystkie plany i pragnienia zostały stłamszone już w sierpniu i zamrożone na całe dwie dekady.

I potem również nadeszła wiosna. I również była dziwna, bo pojawiła się... w listopadzie. I szeregowi pezetkaowcy jakby bezwiednie spełnili wtedy testament Gaudyna – stworzyli swoją reprezentację o znacznie rozszerzonych kompetencjach, której największą z „sekcji” jest do dziś Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. (jot)



Czarno-Białe Zaolzie

wydał ZG PZKO, Czeski Cieszyn 1993
redaktor: Halina Kowalczyk
układ graficzny: Zbigniew Kubeczka

Z tej samej gliny ulepiani. Wychowani od kołycki wierszem prostym, bez patosu, bez pogardy dla sąsiadów. Nauczeni w wierze szacunku, miłości do Boga i uśmiechu na dziś, na jutro. *Hej górale nie bijcie się...* jest jeden warkocz, zapleciony nierozzerwalnie, nienachalnie, lecz delikatnie w splocie lekkim jak słowo *przepraszam*. Czarno na białym. Białe na czarnym. Zaolzie kolorowe. EX LIBRIS Zbigniewa Kubeczki na okładkach, na ustach, na pniach samotnych, na rozdrożu, gdzieś pomiędzy piekłem i rajem. Zaolziańskie, rajskie, po wsze czasy wyniesione na ołtarze naszych spraw. Jest. Zaolzie jest. Wepchnięte niczym klin w odrodzenie własnych ambicji, radości słów, smutku życia bez języka w gębie, a jednak życie wypełnione po brzegi czerwoną szminką i czarnymi ustami na wieki.

Zaolzie

*U nas na Zaolziu
przydrożne krzyże noszą
dwujęzyczne napisy jakby mało
im było męki pańskiej
nawet do pracy nosimy nienawiść
by wymieniać je między sobą
w przerwie obiadowej
Dzieci kłócą się o ważność
poszczególnych armii w bitwach
ostatniej wojny i niektórzy
polubili nawet Niemców
U nas na Zaolziu nawet śmierć
nosi dwie kosy*

Jacek Sikora

Dwujęzyczne jest wszystko. Krzyż i cierpienie w podwójnej oprawie na widoku, publicznie oskarżone, wywyższone w kościołach „od” „do”, skupione, wyczulone na krzywdę, by dźwigać bagaż nienawiści, by wymieniać je między sobą. Nie ma usprawiedliwienia dla armii z lewej, z prawej strony. Śmierć nie powinna rozróżniać na próżno, dwojako, językowo bez sensu. Nie powinna rozpamiętywać grzechów przyszłych pokoleń – zaolziański grzech pierworodny zapomniany w dwóch językach. Ten stan próżności obcej, bliskiej ciału pod zaplamioną koszulą od lez. Ten stan niech stanie się teraz, a kosy będą po równo ścinać dojrzałe kosy dla zapewnienia dostatku.

Pieśń o Ziemi naszej

*Wyfrunąć ponad
i skupić się w sobie
Powiedzieć jestem
i zostać
Po co wyfrunąć
Po to by wrócić
Po co od ziemi ojczystej
kamieniem ostrym
ranione stopy odrywać
Pozostał dziad
przetrawił ojciec
pozostanie i ja
by wrócić mógł syn
do ziemi tej pięknej
nad Olzą*

Janusz Gaudyn

Miłością jest każde słowo. *Wyfrunąć...* ale po co? Żeby zrozumieć. Spojrzeć na *ziemię ojczystą* z odległości kosmicznej, z perspektywy obcego kraju, miejsca spoza ogrodu własnych snów. Wtedy zobaczę świat mojego ojca, jego oczami, oczami dziadka. I chociaż stopy zakrwawione, a łyż solą okaleczyły mi twarz, jestem. Nie skreślam na oślep przyszłości. Przetrywam. *Pozostaną i ja, by wrócić mógł syn do ziemi tej pięknej nad Olzą.*



Nad Olzą

*Zaszumrały gałązeczki olszyny
I dziurawą się do Olzy głębinę.
Zaszuściły, zawońiały już wiosną,
strasznie rade, że nad Olzą se rosną.
Coroz niżej gałązkami siągają,
jak do zdradzia sie do wody dziurawą.
Czysto woda im obmywo korzynie,
co skręcone wyglądają spod ziemie.
Modre niebo sie przeglądo we wodzie,
aji słonce, calodziwnny przechodziyń.
W nocy gwiazdki z głębin wody mrógają,
na miesiącka strzybrny rożek czakają.
Wszystko taki jako kiejsi bywało,
kiej se dziurawce »Płyniesz Olza« spiywało.
I ty same ślaski pieśni fort żyją,
echem z gróni sie w doliny odbiją.
I nie wierzę, żeby kiedy tak było,
to, co nasze, z biegiem Olzy spłynęło.
Utopiło kansi w morzu głębokim,
zatraciło sie na świecie szyrokim.
Jako Olza dlógi wieki se płynie
i nasz naród na swej ziymi nie zginie.*

Ewa Milerska

Z jednej gliny ulepiani. Wychowani w kołyckiej górskiej pogody. Usypiani w objęciu spokojnych olszyn. Bez społeczności cyfrowych i sztucznych zdjęć. Dlaczego tutaj, dlaczego teraz? Powtarzam pytania, przetwarzam ich sens. *Wszystko taki jako kiejsi bywało...* lecz Olza trochę inna. Sztuczny jej brzeg, pod kontrolą instytutu meteorologii i gospodarki wodnej. Nie ma już raków, a pstrągi takie małe ukryte głęboko w szczelinach pomiędzy kamieniami. Boją się ludzi. I co z tego, że *te same ślaskie pieśni żyją*, gdy nie umiemy już śpiewać. Pięknie brzmi pieśń na dwa głosy, lecz dwugłos upadkiem jest naznaczony. Spoglądam w otchłani Olzy. Żegluję samotnie przez siebie, pośród łąk, środkiem jednego Cieszyna, którego Rynek na prawej stronie odnalazł sens i wierzę za słowami poetki, że póki Olza płynie, *naród na swej ziymi nie zginie.*

Marek Słowiaczek

Zbigniew Kubeczka – ur. w 1938 roku w Orłowej. Grafik, absolwent Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Kubeczka był autorem licznych plakatów i dyplomów, tworzył kolaże i grafikę okolicznościową, zajmował się również scenografią. Jego twórczość zdominowały jednak exlibrisy. Wykonał kilkaset znaków książkowych. *Exlibris – jest to wypowiedź poetyczna i liryczna w skojarzeniach. Skierowywanie znaków na zamiłowania i cechy charakteru ich właścicieli przekształca się w ogólniejsze oceny ludzi, w których nieraz można się dopatrzeć metaforycznych skrótów, symboliki, ustalenia określonych sądów. Takiego pośredniego portretowania. Przeważnie życzliwego. I mądrego – Władysław Sikora.*

WSPOMNIENIA

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięć im się płaci.*

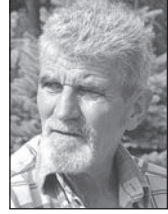
Wisława Szymborska

Dnia 26 listopada minie piąta smutna rocznica śmierci naszego Kochanego Taty, Teścia i Dziadka

STANISŁAWA CIĘCIAŁY

Z żalem i smutkiem w sercu wspominają Jacek, Beata, Stanisław, Karinka, Jacuś i Adaś.

GL-682



W dniu 27 listopada br. minie 5. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. BARBARY ŻYŁOWEJ

z Mistrzowic,

wcześniej mieszkającej w Karwinie-Nowym Mieście.

O chwilę wspomnień proszą mąż Roman i córka Halina wraz z rodziną.

GL-706



NEKROLOGI

W smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 21. 11. 2017 zmarł w wieku 84 lat nasz Kochany Ojciec, Brat, Dziadek, Pradziadek, Kuzyn, Schwagier i Wujek

śp. WILHELM WAŁACH

zamieszkały w Olbrachcicach

Pogrzeb Drogiemu Zmarłemu odbędzie się w poniedziałek 27. 11. 2017 o godz. 14.00 w kościele katolickim w Karwinie-Frysztacie. Zasmucona rodzina.

RK-136



CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Królowa Śniegu (27, godz. 10.00);

SCENA CZESKA – CIERLICKO: Sugar (25, godz. 18.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Kumple z dżungli (25-27, godz. 16.00); Co wiecie o swoich dziadkach? (25, 26, godz. 17.30); Linia życia (25-27, godz. 19.00); Amityville (25, 26, godz. 20.00); Thor: Ragnarok (27, godz. 17.30); Absence bliskosti (27, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Wielka Mała Stopa (25, godz. 15.45); Linia życia (25, godz. 17.45); Co wiecie o swoich dziadkach? (25, 26, godz. 20.00); Potworna rodzinka (26, godz. 14.45); Liga Sprawiedliwości (26, 27, godz. 17.00); C'est la vie! (27, godz. 20.00); **TRZYŃCIE – Kosmos:** Mała Wielka Stopa (25, 26, godz. 15.00); Co wiecie o swoich dziadkach? (25, 26, godz. 17.00); Linia życia (25, 26, godz. 20.00); Thor: Ragnarok (27, godz. 17.30, 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Po burzy (25, godz. 20.00); Spired Away: W krainie Bogów (25, godz. 15.15); Bakemono no Ko (25, godz. 17.30); Mała Wielka Stopa (26, godz. 15.30); Fantastyczna kobieta (26, godz. 17.30); Linia życia (26, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Coco (26-27, godz. 12.00, 14.30, 17.00); Listy do M. 3 (25-27, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO-CENTRUM – MK PZKO zaprasza na kolejne spotkanie z Ladislawem Chroboczkim na temat „Cierlickie stulecie w fotografii” (Těrlické století ve fotografiích), połączone z występem dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Żwirki i Wigury. Spotkanie odbędzie się 6. 12. o godz. 16.30 w Szkole Podstawowej w Cierlicku. Domowe smakołyki, ciasteczka i sympatyczna atmosfera zapewnione.

CZ. CIESZYN-OSIEDLE – MK PZKO zaprasza na przedstawienie teatralne w wykonaniu zespołu teatralnego im. Jerzego Cięciały z Wędryni. Sztuka pt. „Czary mary spółka z o.o.” zostanie wystawiona 28. 11. o godz. 17.00 w sali teatralnej Ośrodka Kultury „Strzelnica” przy ul. Strzelniczej w Cz. Cieszynie.

GRÓDEK – Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków i sympatyków na akademię z okazji 70 lat PZKO w Gródku. Akademia odbędzie się w niedzielę 3.12. o godz.15.00 w Domu PZKO. W programie: odczyt pt. „Gródeckie Koło PZKO wczoraj i dziś”, występ uczniów pt. „Magia Świąt”, koncert grupy muzycznej „Ampli Fire” ze Stonawy, wystawa okolicznościowa, warsztaty twórcze dla dzieci podczas koncertu „Ampli Fire”.

UWAGA! HKS ZAOLZIE – Zwracam się do członków o pilny kontakt telefoniczny pod nr 777 278 571 w niedzielę 26. 11.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Klub Średniaka zaprasza na projekcję filmu Izabeli Wałaska „Zaol-

zie – fenomen Z”, która odbędzie się 8. 12. od godz. 18.00 w Domu PZKO z udziałem autorki oraz niektórych występujących w filmie. Wstęp: wolne datki.

KLUB 99 – Spotyka się w poniedziałek 27. 11. o godz. 11.00 w Domu PZKO w Kocobędzu. Odjazd z dworca autobusowego w Cz. Cieszynie ze stanowiska nr 6 o godz. 10.45, wysiadamy na przystanku „Szkoła”.

JABŁONKÓW – Zarząd MK PZKO zaprasza w dniach 2.-3. 12. do Domu PZKO na Kiermasz Polskiej Książki w godz. 9.00-16.00. Wernisaż w piątek 1. 12. o godz. 17.00. Po wernisażu odbędzie się Kawiarenka pod Pegazem, w której wysłuchamy wierszy Piotra Horzyka. Klub Kobiet zaprasza na pierniki świąteczne.

NYDEK – MK PZKO zaprasza na jubileusz 70-lecia PZKO w sobotę 2. 12. o godz. 15.30 do Domu PZKO.

PTM – Zaprasza na kolejne spotkanie członków i sympatyków PTM, które odbędzie się 1. 12. o godz. 17.00 w Czeskim Cieszynie przy ul. Ostrawskiej 67, w Kawiarni Aktorskiej w teatrze. Program: przedświąteczne spotkanie z aktorami SP.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Zaprasza na zakończenie sezonu sobotnich wycieczek, które odbędzie się w sobotę 25. 11. o godz. 14.30 w sali Domu PZKO w Wędryni („Czytelnia”). Na spotkaniu do dyspozycji u rejonowych będą kalendarzyki turystyczne na rok 2018 i znaczki. W programie artystyczna niespodzianka.

UWAGA BRATYSŁAWIANIE! – Mikołajówka absolwentów uczelni bratysławskich odbędzie się 1. 12. o godz. 17.30 w Oldrzychowicach Na Fojstwiu. Serdecznie zapraszają organizatorzy.

ZUKÓW DOLNY – MK PZKO zaprasza na wystawę pt. „Choinka inaczej...” – pomysły, inspiracje, pokazy i możliwości zdobienia drzewka wigilijnego. Wystawa czynna w piątek 1. 12. w godz. 8.00-13.00 (dla szkół); godz. 13.00-20.00 i w sobotę 2. 12. w godz. 9.00-19.00 w sali Ośrodka Kultury. W ramach wystawy w piątek o godz. 17.00 odbędzie

się spotkanie z Dorotą Santarius pt. „Esencja Świąt”. Wstęp 100 kc. Sprzedaż wyrobów ręcznych członkiń Klubu Kobiet, ciastek domowych i innych ciekawostek zapewnione.

OFERTA PRACY

PRZEDSZKOLE IM. ST. HADYNY W BYSTRZYCY poszukuje osoby na stanowisko sprzątaczk i pomocy do wydawania obiadów od 1. 12. 2017. Blższe informacje pod telefonem 558 558 250.

GL-707

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

GL-641

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983.

GL-371

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108.

GL-659

KONCERTY

CZ. CIESZYN – Zbór Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. zaprasza 3. 12. o godz. 16.00 na Koncert Adwentowy do kościoła ewangelickiego Na Niwach. Zagra zespół skrzypcowy uczniów R. Wdówki ze szkoły muzycznej im. P. Kalety, a głównym gościem będzie Orkiestra Kameralna Silesian Art Collective pod batutą Mateusza Wałacha. Wstęp: wolne datki.

KARWINA-FRYSZTAT – Plebania zaprasza na 15. koncert muzyki sakralnej ku czci Chrystusa Króla 26. 11. o godz. 15.00 w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. W programie wystąpi organista Kamil Novák, skrzypce – Marie Linzerowa oraz schola i chór kameralny pod batutą Dany Syrek.

TRZYŃCIE – Zbór Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. zaprasza na tradycyjny Wieczór Kolęd, który odbędzie się w niedzielę 3. 12. o godz. 16.00 w kościele ewangelickim w Trzyńcu. Zabrzmią kolędy i świąteczne pieśni różnych okresów w różnych aranżacjach. Wystąpią na przykład Noemi i Filip Macurówie z grupy Noemiracles, żeński kwintet z

Trzanowic, kwartet dęty z Oldrzychowic, a także męski chór Śląskiego Kościoła.

PZŚ „HUTNIK” – Zaprasza na koncert w niedzielę 26. 11. o godz. 16.00 do kościoła parafialnego pw. św. Jerzego w Puńcowie. Koncert pt. „VII Artystyczne Spotkania Modlitewne” odbywa się w ramach obchodów 500-lecia kościoła.

▲ zaprasza na koncert 2. 12. o godz. 17.00 do Katedry Chrystusa Króla w Brnie. Dyryguje Cezary Drzewiecki, akompaniament Beata Drzewiecka.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, OŚRODEK KULTURY „Strzelnica”, Galeria „Puda”, ul. Strzelnicza 256/1: do 26. 1. wystawa „Bronisław Liberda. Obrazy” (retrospektywa 1950-2010). Czynna w dni robocze w godz. 9.00-20.00.

BIBLIOTEKA REGIONALNA w Karwinie, Rynek Masaryka 9/7, Karwina-Frysztat: do 29. 11. wystawa pt. „The best from BEST”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

BYSTRZYCA, Galeria „Śip”, Dom Opieki Bystrzyca 1317: do 29. 12. wystawa Julii Polok pt. „Obrazy”. Czynna codziennie w godz. 10.00-17.20.

CZ. CIESZYN, KAWIARNIA „AVION”, Główna 1: do 30. 11. wystawa Bronisława Liberdy pt. „Grafika”. Czynna: po-pt: w godz. 9.00-18.00; so: w godz. 9.00-14.00.

CZESKI CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do 30. 11. wystawa pt. „Marszałek Józef Piłsudski”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

MUZEUM MIASTA TRZYŃCA i HUTY TRZYŃCIEKIEJ, Frydecka 387, Trzyniec: w dniach 26. 1.-19. 1. wystawa pt. „Chaloupka na vršku aneb večerníčky z atelieru Šárky Váchové”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ **GALERIA „NA SCHO-DACH”:** w dniach 26. 1.-19. 1. wystawa pt. „Vánoční pozdrav drůve a dnes ze soukromé sbírky Mgr. Jaromíra Poláška”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW MAKETA HT:** w dniach 26. 1.-19. 1. wystawa pt. „Święta Bożego Narodzenia na Śląsku Cieszyńskim”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

GALERIA MIASTA TRZYŃCA, Biblioteka, Lidicka 541, Trzyniec: do 8. 12. wystawa Karoliny Melnickiej pt. „Silent revolution”. Czynna: po, wt, czw, pt: godz. 8.00-19.00.

▲ **DOM KULTURY „Trisia”, Rynek Wolności 526, Trzyniec:** do 8. 12. wystawa obrazów Dana Vlčka pt. „Tryb spania”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00; so, nie: godz. 14.00-17.00.

Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej Karwina we wtorek 28. 11. 2017 w godzinach 8.00-18.00 będzie z przyczyn technicznych nieczynny. Przepraszamy!

Wydawca „Głos Ludu” poszukuje kandydata na stanowisko:

DZIENNIKARZ – REDAKTOR

Oferujemy interesującą i ambitną pracę oraz możliwość rozwoju zawodowego w zespole gazety Polaków w Republice Czeskiej

Najważniejsze obowiązki:

- przygotowywanie artykułów i materiałów prasowych
- redakcja tekstów

Wymagania:

- wykształcenie wyższe
- dobra znajomość tematyki zaolziańskiej
- udokumentowana umiejętność opracowywania i redagowania tekstów
- wysoka kultura osobista, odpowiedzialność i umiejętność organizowania czasu pracy
- znajomość języka polskiego i czeskiego
- mile widziane doświadczenie zawodowe
- posiadanie prawa jazdy kat. B
- dodatkowym atutem będzie obsługa Adobe Photoshop/InDesign/Illustrator

Zainteresowanych prosimy o przysłanie do redakcji „Głos Ludu”

listu motywacyjnego wraz z CV do 30. 11. 2017

na adres: wolff@glosludu.cz

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chłup, danuta.chlup@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrała 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@post.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegam sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK CR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Przy stoliku o polskim sporcie

W czeskokoczeskiej kawiarni San Pietro odbyła się wczoraj premierowa edycja „Stolika Olimpijskiego”. Przy stoliku zasiedli wczoraj Marian Kasprzyk (boks), Wiktor Krebok (siatkówka), Paulina Ligocka (snowboard) i rzecznik prasowy Beskidzkiej Rady Olimpijskiej, Antoni Drzewiecki. W założeniach twórców projektu, Beskidzkiej Rady Olimpijskiej i Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, stolik z polskimi uczestnikami igrzysk olimpijskich ma być cykliczną imprezą. Jesteśmy jak najbardziej za kontynuacją tego pomysłu.

– To okazja do spotkania i dyskusji z czołowymi polskimi sportowcami. Marzymy chociażby o sprowadzeniu na Zaolzie Adama Małysza, a także innych wybitnych osobistości – powiedział „Głowski Ludu” Andrzej Bizoń, dyrektor Polskiego Gimnazjum, który w piątkowe popołudnie współprowadził imprezę wraz z Tadeuszem Pilarzem, członkiem BRO, wielokrotnym uczestnikiem „Polskich Misji Olimpijskich”. – Takie stoliki działają już w Bielsku-Białej, w Cieszynie i to dla nas duża nobilitacja, że możemy gościć dziś również na Zaolziu. Po raz pierwszy i mam nadzieję, że nie ostatni – powiedział nam Tadeusz Pilarz. Męskiemu gronu gości uroku dodała Paulina Ligocka, uczestniczka igrzysk olimpijskich w Turynie 2006 i Vancouver 2010. W ostatniej chwili z przyjazdu do Czeskiego Cieszyna z przyczyn zawodowych zrezygnowała zaś inna zaproszona olimpijka, narciarka biegowa Dorota Kwaśny-Lejawa. – Snowboard to moja pasja. Zaczynałam w wieku 21 lat, kiedy to w Polsce snowboard jeszcze rąkował. Wiele zawiadzczęm memu ojcu, który wypowiedział ten sport w Polsce – zdradziła publiczności Ligocka.

Męskie grono zaproszonych gości stwierdziło zgodnie, że sport to idealne lekarstwo na wszelkie problemy, włącznie z ewentualnymi spięciami w rodzinie. – Jak każdy młody chłopak grałem w piłkę. Boksem zaraził mnie mój brat, z którym trenowaliśmy u nas w domu. I przyznam się bez bicia, że w czterech domowych ścianach wygrywał mój brat, bo był starszy ode mnie – stwierdził pół żartem, pół serio Marian Kasprzyk, złoty medalista igrzysk olimpijskich w Tokio 1964.

Godzinami mógłby też opowiadać o siatkówce Wiktor Krebok. Były szkoleniowiec męskiej reprezentacji Polski, którą poprowadził w igrzyskach olimpijskich w Atlancie 1996, bez owijania w bawełnę skomentował obecny stan polskiej siatkówki. – Nie jest dobrze. Dobrze się jednak stało, że został odwołany włoski trener Ferdinando de Giorgi. Koniecznie trzeba postawić na polskiego trenera, a także młodych zawodników. Nawet za cenę tego, że nie zwojujemy przyszłorocznych mistrzostw świata – powiedział nam Krebok. – Nie może być tak, że Polski Związek Piłki Siatkowej nie panuje nad sytuacją w polskiej lidze, którą rządzą włoskie układy – podkreślił były szkoleniowiec kadry. – Z



„Stolik Olimpijski”. Od lewej: Andrzej Bizoń, Tadeusz Pilarz, Paulina Ligocka, Wiktor Krebok, Marian Kasprzyk i Antoni Drzewiecki.

niecierpliwością czekam na wyniki wyborów nowego selekcjonera. To musi być Polak – podkreślił.

Idealy olimpijskie nawet w przyspieszonym XXI wieku trafiają w serca młodej generacji. Obecny na piątkowym spotkaniu Grzegorz Słowiaczek, uczeń Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim

Cieszynie, jest jednym z organizatorów i pomysłodawców Klubu Kibica Boconowice. – W naszym MK PZKO spotykamy się m.in. na meczach z udziałem polskich reprezentacji. Przygodę rozpoczęliśmy podczas mistrzostw Europy w piłce nożnej, ostatnio wszystkim udzieliły się emocje towarzyszące udanym eliminacjom do

mundialu w Rosji, a przed nami kolejne wyzwania: lutowe igrzyska olimpijskie i wspomniane piłkarskie mistrzostwa świata w Rosji – powiedział nam Grzegorz Słowiaczek. – Nasz klub otwarty jest na wszystkich fanów polskiego sportu. Serdecznie zapraszamy w nasze szeregi.

JANUSZ BITTMAR

Bitwa o wszystko

Kibice futbolu odliczają godziny do dzisiejszego, wieczornego hitu najwyższej klasy piłkarskiej w RC. Na Miejskim Stadionie w Ostrawie-Witkowicach w śląskich derbach zmierzą się zespoły Banika Ostrawa i MFK Karwina. Dla obu drużyn to przedostatnia w tym roku szansa na wyrwanie się z paszczy neuralgicznej strefy spadkowej. W bardziej komfortowej sytuacji znajdują się przed derbami piłkarze Karwiny, którzy z bilansem 11 punktów plasują się na 12. pozycji w tabeli. Ostrawianie w miniony weekend zamienili się w „czerwoną latarnię” rozgrywek, dysponując zaledwie ośmioma punktami, które śmieszają nawet FC Žehličky w cieszyńskiej lidze na Brandysie.

MUCHA: Do 20. minuty chcemy strzelić gola

Karwiniacy do wyjazdowych derbów z Banikiem szykują się od poniedziałku. Atmosfera w zespole po wygranym meczu z Jabloncec znacznie się poprawiła. Tymczasowy szkoleniowiec Lubomír Vlk zaufał piłkarzom, nie zrobił kadrowej rewolucji, a jedynym – naszym zdaniem kluczowym – elementem nowej strategii były roszady na pozycji bramkarza. W pojedynku z Jabloncec karwińskiej bramki bronił Patrik Le Giang, na ławce został Tomáš Berkovec i wszystko wskazuje na to, że w dzisiejszym meczu będzie identycznie. – Dla mnie każdy występ w pierwszej lidze jest wielkim wyzwaniem. Cieszę się, że pomogłem chłopakom

w meczu z Jabloncec. Wierzę, że do końca roku wyjdziemy z impasu i nerwówka w przerwie zimowej będzie nieco mniejsza – zadeklarował Le Giang, którego wiara we własne umiejętności i spokój psychiczny (nie mylić z flegmatyzmem) udziela się powoli całej drużynie. – Z Banikiem chcemy wygrać. To kluczowe spotkanie tej jesieni – stwierdził Marek Janečka, jeden z najbardziej uniwersalnych piłkarzy w HET Lidze. W pojedynku z Jabloncec po raz pierwszy w sezonie zagrał na stoperze, wcześniej zakosztował gry w linii pomocy, a nawet ataku. Asystent trenera, Josef Mucha, zdradził nam taktykę, z jaką zespół chce zagrać w dzisiejszym meczu. – Wiemy, że Banik rozkręca się powoli i pierw-

BANIK OSTRAWA – MFK KARWINA (DZIŚ, 18.30)

Prawdopodobny skład Ostrawy: Šustr – Pazdera, Pokorný, Azackij, Morgan – Šindelář – Mičola, Hrubý, de Azevedo, Granečný – Baroš.

Prawdopodobny skład Karwiny: Le Giang – Štepanovský, Janečka, Hošek, Eismann – Budínský, Šisler – Moravec, Panák, Kalabiška – Wágner.

sze fragmenty miewa słabsze. Chcemy to wykorzystać i do dwudziestej minuty strzelić gola. Zobaczymy, czy się uda – stwierdził drugi trener Karwiny.

MIČOLA:

Musimy zagrać na maksimum

Atut własnego boiska będzie dziś po stronie Banika Ostrawa. Pytanie tylko, czy to atut, a także czy Miejski Stadion w Witkowicach, na którym swoje mecze rozgrywają drugoligowe Witkowie, tak na dobrą sprawę jest domowym boiskiem z prawdziwego zdarzenia. Ostrawianie treningi w Witkowicach przeplatają z

zajęciami na Bazalach i każdy piłkarz potwierdzi, że idealnie można się oswoić tylko z jednym boiskiem. Przed sobotnim meczem o przyszłowiec sześć punktów głos zabrał Tomáš Mičola. Jeden z najbardziej doświadczonych piłkarzy w ekipie Radima Kučery nawołuje, a zarazem ostrzega. – Musimy zagrać na maksimum. Ustrzec się błędów i pokazać wolę walki. Karwiniacy będą ciężkim orzechem do zgrzyzienia, ale nie pozostaje nam nic innego, jak wygrać, bo sytuacja w tabeli zrobiła się awaryjna – podkreślił Mičola.

(jb)

Zachęcali do gry celuloidową piłeczką

Wczoraj w Polskiej Szkole Podstawowej w Jabloncec miało miejsce nietypowe wydarzenie. Wilhelm Niedoba, prezes jabłonkowskiego klubu tenisa stołowego, zorganizował mecz pokazowy ping-ponga. Zmierzył się w nim z Janem Gomolą, absolwentem podstawówki, który dziś gra w półzawodowej lidze w niemieckim Karlsruhe.

– Celem tego sportowego show jest przyciągnięcie do klubu nowych graczy. W czasach, gdy ja zaczynałem przygodę z ping-pongiem, bywało nas dwudziestu do jednego stołu. Teraz niestety jest odwrotnie. Mamy dużo stołów, ale nie ma kto przy nich grać – martwił się Niedoba.

Jak zapewnił, w jabłonkowskiej podstawówce klub ma idealne warunki do treningów i startów. – Na co

dzień dysponujemy sześcioma profesjonalnymi stołami, a także množstwem innego niezbędnego sprzętu. Brakuje natomiast młodzieży i trochę mnie to mierz – mówił Niedoba. Przekonywał przy tym, że ping-pong to piękny sport, ale brakuje go w mediach. – Dlatego postanowiliśmy, że zaczniemy go promować na własną rękę zwłaszcza, że może to być sport na całe życie – mówił.

Zajęcia jabłonkowskiego klubu odbywają się w poniedziałki i piątki o godzinie 16.30 w sali gimnastycznej polskiej podstawówki. Na treningi mogą się zgłosić zarówno chłopcy jak i dziewczynki. – Najlepiej by byli to uczniowie klas trzecich i czwartych, ale na trening przyjąć może każdy – zapewnił Niedoba.

(wik)



W pokazowym meczu zmierzyli się Jan Gomola (z lewej) i Wilhelm Niedoba.

W SKRÓCIE

PŚ W RUCIE: NIEUDANY START KOWALCZYK. Justyna Kowalczyk zajęła dwudzieste miejsce w zawodach Pucharu Świata w Ruce. W sprincie inauguracyjnym sezon Polka zajęła czwarte miejsce w swoim ćwierćfinale i nie awansowała do półfinału. Ruka będzie gościła biegaczy aż do niedzieli.

DRUGA ODSŁONA SKOKÓW: POLACY LICZĄ NA PODIUM. Do Ruki dotarli też polscy skoczkowie, którzy wczoraj zaliczyli kwalifikacje do niedzielnego konkursu indywidualnego w ramach Pucharu Świata 2017/2018. To druga odsłona sezonu, tydzień temu skoczkowie zainaugurowali sezon w Wiśle. W Ruce zameldowała się najsilniejsza polska ekipa na czele z wiceliderem klasyfikacji generalnej Kamilem Stochem.

(jb)